Nr ISSN 1230-9192
Nr indeksu 350680

SPORTOWY 24

DO PODIUM ZABRAKŁO CENTYMETRA

DAWID WEGNER Z NAKŁA NAD NOTECIĄ BYŁ CZWARTY – Str. 19-24

www.expressbydgoski.pl

Nr 189 (11377) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Express BYDGOSKI

37 lat

Poniedziałek, 17.08.2026

Czy w autobusie komunikacji miejskiej można przewozić rower?
Po interwencji Bydgoszczanina wyproszonego z pojazdu, Rada Miasta Bydgoszczy ma doprecyzować przepisy dotyczące przewozu rowerów. – Str. 9

Co najbardziej irytuje klientów sklepów?
Palety, kolejki przy kasie i ceny, które okazują się inne niż na półkach. – Str. 2

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Prawo

O tym, co wolno na L4 decydują przepisy, a nie filmiki w sieci

Media społecznościowe zalewa fala mitów, co wolno robić na zwolnieniu lekarskim. Pełno tam błędnych interpretacji.
– Str. 3

Bezpieczeństwo

Czujka czadu obowiązkowa w domkach letniskowych

Od 30 czerwca właściciele obiektów noclegowych, również agroturystyk, są zobowiązani wyposażyć je w czujki dymu i tlenku węgla.
– Str. 7

Tragiczny wypadek autokaru z pielgrzymami na Węgrzech
Kierowca pojazdu prawdopodobnie zasnął za kierownicą. – Str. 9

Stare samoloty WZL sprzedane. Zakład zarobił 350 tysięcy zł
Chętnych bylo wielu. Kwoty uzyskanie w przetargach, sporo przekraczały ceny wywoławcze. – Str. 6

FOT. WZL

Brda

Pływackie święto w sercu Bydgoszczy

Woda Bydgoska każdego roku w połowie sierpnia przyciąga miłośników sportowej rywalizacji i mnóstwo kibiców. W minioną sobotę na starcie zawodów stawiło się blisko 500 pływaków

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Kontrowersje

Przedsiębiorcy z Dworcowej, Sienkiewicza i Marcinkowskiego mają dość utrudnień

Jarosław Więcławski

Przedsiębiorcy z Dworcowej, Marcinkowskiego i Sienkiewicza w Bydgoszczy mają dość prowadzonych w ich okolicach prac. Apel z prośbą o pilne podjęcie działań, które ograniczą skutki robót wysłali do prezydenta Bydgoszczy, ZDMiKP oraz MWiK.

Przedsiębiorcy argumentują, że spowodowane inwestycją prowadzoną przez MWiK utrudnienia drogowe negatywnie odbijają się na ich biznesie.

– Rozumiemy potrzebę realizacji inwestycji miejskich i nie kwestionujemy ich zasadności. Wiemy, że modernizacja infrastruktury jest potrzebna i służy mieszkańcom. Jednak równie ważne jest prowadzenie inwestycji w sposób możliwie najmniej uciążliwy dla osób, które prowadzą działalność w tym rejonie – czytamy w apelu.

– Od wielu miesięcy funkcjonujemy w warunkach znacznie utrudnionego dojazdu. Zamknięte ulice, ograniczona liczba miejsc parkingowych oraz zmieniona organizacja ruchu powodują, że wielu klientów rezygnuje z odwiedzania naszych sklepów, punktów usługowych i lokali gastronomicznych – piszą przedsiębiorcy.

Jak przekazują, słyszą od klientów, że ci nie mogą znaleźć miejsc do zaparkowania, nie wiedzą jak dojechać do lokalu, rezygnują z zakupów z powodu utrudnionego dojazdu czy obawiają się wjazdu w ślepe odcinki ulic lub utknięcia w objazdach. ©℗
Str. 5

eprasa.pl b12a4303c1

TYDZIEŃ Z EXPRESSEM

Wtorek: Strefa Biznesu Środa: Strona Zdrowia Czwartek: Dodatek dla seniorów

17.08.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny: Jacka i Mirona
Telefon alarmowy: 112

EXPRESS BYDGOSKI

Redaktor naczelna Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej Justyna Wojciechowska-Narloch, Lucyna Talaśka-Klich, Jakub Stykowski
Wydawca dnia Robert Borzyszkowski

www.express.bydgoski.pl

Polska Press Makroregion Wielkopolska Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz, tel. 52 32 63 100
redakcja@express.bydgoski.pl
Prezes Makroregionu Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu Katarzyna Jabłońska
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.express.bydgoski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia

Janusz Michalczyk:
Józek, nie daruję ci tej drogi

W pierwszym przeboju grupy Bajm Beata Kozidrak zaśpiewała „Józek, nie daruję ci tej nocy" i po lekkiej modyfikacji okrzyk ten pasuje do niecodziennej sytuacji z obrzeży Gliwic, gdzie 60-letni rolnik Józef zaorał w biały dzień połowę świeżo położonego asfaltu. Trafił na trzy miesiące do paki, bo straty oszacowano na kilkaset tysięcy złotych. Józef twierdzi, że asfalt wylano częściowo na jego gruncie, zaś urzędnicy zapewniają, że dokumenty mówią inaczej. Po kilku dniach wyszedł na jaw podobny fakt z Dolnego Śląska - koło Świdnicy kierujący traktorem zagarnął broną kilka krawężników, lecz wiele wskazuje na to, że nie był to czyn umyślny, bo doszło do niego podczas wymijania innego pojazdu, a droga jest tam wąska. Zatem ogłaszanie, że rolnicy rozpoczęli masową akcję niszczenia krajowych dróg wydaje się przedwczesne.

Wracając do Józefa... Na myśl przychodzi zachowanie określane hasłem „chłop żywemu nie przepuści", co przekonująco pokazano w filmowym sporze Pawlaka z Kargulem („Sami swoi"). Trudno bronić go jako samotnika walczącego z systemem, skoro skutki zawziętości dotykają jego sąsiadów. Psycholog mógłby się zastanawiać, czy w tym przypadku poczucie krzywdy i walka z urzędem nie mają podłoża osobistego - sąsiedzi mówili dziennikarzom, że nie ma żony czy dzieci, nie jest towarzyski. Być może sensem jego egzystencji stał się ślepy upór. Potocznie mówiąc, niektórych ludzi przy życiu trzyma złość.

Nie zazdroszczę sędziemu, który powinien sprawiedliwie ocenić postępek Józefa. Ja bym go wysłał na terapię, ale nie mam przekonania, że nawet po niej nie będzie snuć planów zemsty. Po ludzku można mu współczuć, ale żyć z nim ciężko. ©℗

HANDEL

Palety, kolejki i różne ceny na półce i przy kasie

Agnieszka Domka-Rybka

Co najbardziej irytuje klientów sklepów? Palety, kolejki i ceny przy kasie. A co drażni pracowników? Zachowania klientów, które pokazują brak szacunku dla ich pracy.

Palety i kartony w alejkach to sklepowa patologia, która najbardziej irytuje Polaków. Wskazuje je 31 proc. konsumentów - wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie firmy Cursor.

Klientom przeszkadzają też inne ceny na półkach niż przy kasie, mała liczba otwartych kas oraz bałagan na półkach.

Eksperci Cursor podkreślają, że choć sklepy coraz mocniej inwestują w standardy ekspozycji i doświadczenie klienta, kupujący wciąż zwracają uwagę na podstawy: drożne alejki, czytelne ceny, dostępność produktów, jasne promocje i sprawną obsługę przy kasie.

- Sklep to dziś nie tylko półka i kasa, ale całe doświadczenie zakupowe - komentuje Tomasz Staszczuk, dyrektor ds. merchandisingu, Cursor. - Klient zwraca uwagę na to, czy może swobodnie przejść alejką, szybko znaleźć produkt, łatwo porównać ceny i bez zaskoczenia zapłacić przy kasie. Skoro tylko 8 proc. Polaków deklaruje, że podczas zakupów w sklepach stacjonarnych nie przeszkadzają im żadne tego typu sytuacje, oznacza to, że aż 92 proc. klientów irytuje się na mniejsze lub większe sklepowe patologie.

FOT. ARCH.PPG/ZDJ.ILUSTRACYJNE

Inna cena na półce i przy kasie? Może to podnieść ciśnienie...

Dodaje: - Paleta ustawiona w przejściu, nieczytelna cenówka albo inna cena przy kasie nie są dla kupującego drobnym błędem operacyjnym. To sygnał, że sklep nie zadbał o komfort zakupów.

Najczęściej wskazywanym problemem są palety, kartony lub wózki z towarem blokujące alejki, które przeszkadzają 31 proc. badanych. To nie tylko kwestia estetyki, ale też wygody poruszania się po sklepie, szczególnie z koszykiem czy wózkiem dziecięcym.

Na drugim miejscu znalazły się długie kolejki do kas, wskazane przez 30 proc. konsumentów. Ten problem wyraźnie częściej irytuje mężczyzn niż kobiety, 33 proc. wobec 27 proc.

Trzecie miejsce zajmują inne ceny na półkach niż przy kasie, które denerwują 26 proc. Polaków. Szczególnie wrażliwi są na to starsi konsumenci, w grupie 55+ ten problem wskazuje 31 proc. badanych. Częste zmiany lokalizacji produktów w sklepie przeszkadzają 21 proc. badanych. Najmocniej dotyka to osób 55+.

Puste półki lub brak produktów, które powinny być dostępne, wskazuje 12 proc.

- Z perspektywy klienta sklep działa dobrze wtedy, gdy zakupy są płynne i przewidywalne. Produkt jest dostępny tam, gdzie powinien być, cena jest czytelna, promocja zrozumiała, a przejście do kasy możliwie szybkie - uważa Tomasz Staszczuk.

Są to przede wszystkim zachowania klientów, które pokazują brak szacunku dla ich pracy: „Mają do nas o wszystko pretensje, a najczęściej, że cena jest inna na półce i przy kasie, wylewają na nas także swoje prywatne frustracje. Bezmyślne zostawiają towary, odkładają mrożonki czy mięso na zwykłe półki, produkt się psuje i nadaje do wyrzucenia. Są roszczeniowi i powodują chaos.©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Express Bydgoski"

tel. 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

POGODA W BYDGOSZCZY

Poniedziałek 23°C/13°C

Wtorek 21°C/10°C

KALENDARIUM BYDGOSKIE 17 SIERPNIA

W Bydgoszczy ogłoszono stan wyjątkowy

1413: starosta bydgoski Jan Brzozogłowy nadał klasztorowi karmelitów, znajdującemu się w rejonie obecnego placu Teatralnego, młyn działający w ówczesnej wsi Jachcice.
1466: do Bydgoszczy w asyście 100 jeźdźców dotarł książę zachodniopomorski Eryk II na rokowania z królem Kazimierzem Jagiellończykiem, przebywającym w mieście od 23 lipca. Trzy dni później rozmowy zakończyły się podpisaniem porozumienia, w którym Eryk zobowiązał się nie przepuszczać przez swoje ziemie wrogów Polski.
1891: w rejestrze handlowym sądu w Bydgoszczy zarejestrowany został Bromberger Schleppschifahrt (od 1925 r. Lloyd Bydgoski), przedsiębiorstwo zajmujące się żeglugą na Brdzie i Kanale Bydgoskim, transportem, spławem drewna, przeładunkiem i składowaniem towarów. Dyrekcja ulokowała się w budynku przy Grodzkiej 17. Przedsiębiorstwo spolonizowane zostało w 1920 roku. W 1945 roku ustanowiono nad nim przymusowy zarząd państwowy, a w 1955 zostało przejęte przez Skarb Państwa.
1919: miał miejsce napad około stu uzbrojonych członków Grenzschutzu na zebranych w Domu Polskim przy obecnej ul. Warmińskiego Polaków, których pobito, zdemolowano lokal, ukradziono pieniądze z kasy i żywność, a kobietom biżuterię. Domu nigdy nie wyremontowano.
1920: w Bydgoszczy ogłoszono stan wyjątkowy w związku z zagrożeniem inwazją wojsk bolszewickich. Obejmował on zakaz zabaw i koncertów, naklejania ogłoszeń, obowiązek zdania broni i opuszczenia miasta przez wszystkie osoby niezameldowane. Zniesiony został po pozytywnych wieściach z frontu 20 sierpnia.
1926: zmarł dr Władysław Piórek, pierwszy honorowy obywatel Bydgoszczy w czasach polskich, który odebrał ten tytuł ledwie 9 dni wcześniej. ©℗ **KB**

eprasa.pl b12a4303c1

DANE OSOBOWE

Strach ustawił mieszkańców w długiej kolejce

Agnieszka Domka-Rybka

Po gigantycznym wycieku danych osobowych wiele osób, m.in. mieszkańców naszego regionu, zastrzega numery PESEL. Tak to się robi!

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

14 sierpnia kolejka osób, które chciały zastrzec PESEL, ustawiła się m.in. przed Wydziałem Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta Bydgoszczy

- Jestem pod opieką kilku lekarzy specjalistów. Gdy dowiedziałam się o wycieku danych od razu pojechałam, w czwartek, 13 sierpnia, do mojego Urzędu Gminy w Dobrczu, zastrzec PESEL. Nie mam aplikacji mObywatel. W gminie była duża kolejka, ale udało mi się wszystko załatwić i czuję się bezpieczna - opowiada pani Jadwiga z Borówna pod Bydgoszczą.

12 sierpnia Ministerstwo Cyfryzacji potwierdziło informację o cyberataku na firmę MyDr, w wyniku którego wyciekły dane m.in. o lekach i receptach prawie dziewiętnastu milionów Polaków. Korzystali oni ze wsparcia medycznego. Atak hakerski wymierzony był w systemy firmy MyDr, oferującej oprogramowanie medyczne do zarządzania wizytami oraz obsługi przychodni i gabinetów. Z tego powodu w bazach przedsiębiorstwa znajdują się niezwykle wrażliwe informacje o pacjentach. Krzysztof Gawkowski, wicepremier i minister cyfryzacji, nazwał tę sytuację „bardzo poważnym incydentem dotyczącym bezpieczeństwa polskiej infosfery".

Gigantyczny wyciek danych wywołał panikę, Polacy zaczęli masowo zastrzegać PESEL w aplikacji mObywatel, a ci mniej internetowi - szturmować urzędy, m.in. w naszym regionie. W piątek kolejka ustawiła się np. przed Wydziałem Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta Bydgoszczy. Ci petenci mieli szczęście, bo wiele urzędów w regionie, w związku ze świętem przypadającym w sobotę 15 sierpnia, było w piątek nieczynnych. Pracownicy mieli wolne za świąteczną sobotę.

A oszuści nie biorą wolnego. Z powodu wycieku w ręce przestępców mogły trafić, oprócz numerów PESEL także dane kontaktowe oraz informacje medyczne. Mogą być wykorzystywane do prób oszustw, wyłudzeń lub zaciągania zobowiązań na cudze nazwisko.

Warto zastrzec PESEL, wtedy nikt nas nie okradnie.

- Jeśli ktokolwiek chciałby wziąć kredyt lub pożyczkę na nasze dane, przy zastrzeżonym numerze PESEL nie będzie mógł tego zrobić. Co ważne, jeśli mimo zastrzeżenia podmiot udzieliłby takiego zobowiązania, nie będziemy zobowiązani do jego spłaty - podkreśla Agnieszka Wachnicka, wiceprezes Związku Banków Polskich.

Mówi, że zastrzeżenie PESEL chroni przede wszystkim przed zaciągnięciem zobowiązania finansowego z wykorzystaniem naszych danych. Banki, instytucje pożyczkowe i inne podmioty objęte przepisami mają obowiązek sprawdzenia statusu numeru PESEL przed dokonaniem określonych czynności, m.in. przed zawarciem umowy kredytu lub pożyczki.

Ochrona obejmuje również inne czynności, w przypadku których wymagane jest sprawdzenie statusu PESEL. Dotyczy to m.in. otwierania rachunku bankowego czy korzystania z usług typu „kup teraz, zapłać później".

Mechanizm zastrzegania PESEL ma także dodatkowe znaczenie w przypadku prób wyłudzenia dużych kwot gotówki, np. w wyniku oszustwa „na wnuczka" czy „na policjanta".

Jeżeli klient zechce wypłacić w placówce banku kwotę przekraczającą trzykrotność minimalnego wynagrodzenia, a jego PESEL będzie zastrzeżony, bank nie zrealizuje takiej wypłaty od razu. Obowiązuje wówczas 12-godzinny okres oczekiwania. To dodatkowy czas, który może pozwolić potencjalnej ofierze oszustwa zweryfikować sytuację i zorientować się, że działa pod wpływem manipulacji przestępców.

Jak zastrzec PESEL?

Można to zrobić na trzy sposoby: w aplikacji mObywatel – w sekcji „Usługi" należy wybrać „Zastrzeż PESEL". Zastrzeżenie zaczyna działać w czasie rzeczywistym; przez serwis gov.pl – po zalogowaniu się jedną z dostępnych metod, np. profilem zaufanym lub bankowością elektroniczną i w urzędzie gminy - to rozwiązanie m.in. dla osób, które nie korzystają z usług cyfrowych.

Zastrzeżenie PESEL jest bezpłatne i można je w każdej chwili cofnąć. ©℗

ZDROWIE

Co wolno na zwolnieniu lekarskim? Decydują przepisy, a nie filmiki

Agnieszka Domka-Rybka

Media społecznościowe zalewa fala mitów, co - po zmianie przepisów - wolno robić na zwolnieniu lekarskim - alarmują eksperci. Uważajcie, chodzi o zasięgi, a nie o prawdę!

FOT. 123RF

O tym, co wolno, a czego nie wolno robić, decydują przepisy i okoliczności konkretnej sprawy, a nie liczba wyświetleń filmiku...

Zmiany dotyczące zwolnień lekarskich, które weszły w życie 13 kwietnia, miały uporządkować i doprecyzować zasady korzystania z L4. Tymczasem w sieci, m.in. na Facebooku czy TikToku, jest pełno uproszczonych i błędnych interpretacji nowych przepisów. Autorzy podkręcają informacje dla zasięgów. Nagrania dotyczące zmian w przepisach osiągają setki tysięcy wyświetleń.

Problem w tym, że wiele z nich opiera się na uproszczeniach lub błędnych interpretacjach.

To żadna rewolucja!

Sprawdzamy, co jest prawdą, a co internetową legendą.

Wśród najczęściej powielanych w mediach społecznościowych mitów pojawiają się m.in. takie: „od kwietnia nastąpiła rewolucja w zasadach korzystania z L4"; *„nowe przepisy znacząco rozszerzyły katalog dozwolonych aktywności podczas zwolnienia lekarskiego"; *„teraz można legalnie wykonywać pracę u innego pracodawcy podczas L4".

- TikTok nie jest źródłem prawa pracy. Tymczasem obserwujemy, że dla części pracowników krótkie filmy stają się podstawowym źródłem wiedzy o tym, co wolno robić podczas L4. Problem polega na tym, że internet premiuje proste i chwytliwe przekazy, a przepisy bywają znacznie bardziej złożone - ostrzega Mikołaj Zając, ekspert rynku pracy i prezes firmy doradczej Conperio.

Jednym z najczęściej powielanych przekazów jest twierdzenie, że od kwietnia 2026 roku nastąpiła rewolucja w zasadach korzystania ze zwolnień lekarskich. Tymczasem nowe przepisy przede wszystkim doprecyzowują kwestie, które wcześniej budziły wątpliwości interpretacyjne.

ZUS podkreśla również, że nie zmieniła się podstawowa zasada: wykonywanie pracy zarobkowej podczas L4 nadal może skutkować utratą prawa do zasiłku za cały okres zwolnienia.

Nie wolno pracować na L4

- W sieci można znaleźć materiały sugerujące, że wcześniej pracownik na L4 nie mógł wyjść do apteki czy zrobić podstawowych zakupów. To nieprawda. Takie czynności były dopuszczalne również wcześniej, o ile pozostawały zgodne z celem zwolnienia i nie utrudniały procesu leczenia. Nowe przepisy nie stworzyły tutaj nowego prawa, lecz uporządkowały i doprecyzowały obowiązujące zasady - wyjaśnia Mikołaj Zając.

Zwraca uwagę, że podczas kontroli pracownicy coraz częściej powołują się na informacje zasłyszane w mediach społecznościowych. Dotyczy to m.in. przekonania, że nowe przepisy pozwalają na większą swobodę podczas L4 lub że już dziś można legalnie wykonywać pracę u innego pracodawcy.

- Jednym z najczęściej powielanych mitów jest przekonanie, że już dziś można pracować u innego pracodawcy podczas zwolnienia lekarskiego. Tymczasem takie przepisy jeszcze nie obowiązują. To pokazuje, jak łatwo w mediach społecznościowych pomylić zapowiedzi zmian z obowiązującym prawem - podkreśla prezes Conperio.

Rzeczywistym skutkiem zmian nie jest większa swoboda pracowników, lecz doprecyzowanie przepisów oraz wzmocnienie narzędzi kontrolnych. Jedną z najważniejszych nowości jest przyznanie prawa do samodzielnego przeprowadzania kontroli prawidłowości wykorzystywania zwolnień lekarskich również pracodawcom zatrudniającym mniej niż 21 pracowników.

- Paradoks polega na tym, że im bardziej precyzyjne stają się przepisy, tym więcej uproszczeń pojawia się w internecie. W przypadku L4 o tym, co wolno, a czego nie wolno robić, decydują przepisy i okoliczności konkretnej sprawy, a nie liczba wyświetleń filmu w mediach społecznościowych - podsumowuje Mikołaj Zając.

©℗

eprasa.pl b12a4303c1

Bydgoszcz

OSTATNIE POŻEGNANIE

Pogrzeb Aleksandry Gulbinowicz-Kotowskiej, dyrektor SP nr 35

Małgorzata Pieczyńska

Rodzina, przyjaciele, znajomi, społeczność Szkoły Podstawowej nr 35 w Bydgoszczy oraz przedstawiciele środowiska oświatowego pożegnali w piątek (14 sierpnia) Aleksandrę Gulbinowicz-Kotowską, wieloletnią dyrektor podstawówki przy ul. Nakielskiej 273.

Ceniona nauczycielka matematyki i dyrektor SP nr 35 zmarła 27 lipca br. roku, w wieku 59 lat. Spoczęła na Cmentarzu Parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy. Tu żegnali ją bliscy, ale także m.in., współpracownicy, uczniowie i przedstawiciele Urzędu Miasta Bydgoszczy.

Aleksandra Gulbinowicz-Kotowska od 21 lat kierowała szkołą przy ul. Nakielskiej 273 - najpierw Zespołem Szkół nr 23, w skład którego wchodziły szkoła podstawowa i gimnazjum, a od września 2017 r. Szkołą Podstawową nr 35 im. Jarosława Dąbrowskiego w Bydgoszczy.

Całe swoje życie zawodowe poświęciła bydgoskiej edukacji. Uczniowie zawsze mogli liczyć na jej pomoc i życzliwość. Była też świetnym menedżerem i wielkim wsparciem dla wszystkich pracowników szkoły.

- Pamiętam doskonale pierwszą Radę Pedagogiczną z jej udziałem. Powiedziała nam wtedy: „Nie przyszłam Wami zarządzać, lecz z Wami pracować". To zdanie utkwiło nam na lata w pamięci, bo pokazuje, że dla naszej Pani Dyrektor ważni byli ludzie - mówi Małgorzata Sodel, nauczycielka matematyki w SP nr 35 .

Przypomnijmy, że Aleksandra Gulbinowicz-Kotowska była, m.in., egzaminatorem z matematyki oraz ekspertem wchodzącym w skład komisji egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych dla nauczycieli ubiegających się o stopnie awansu zawodowego. Za swoją pracę była wielokrotnie nagradzana. Została wyróżniona Nagrodami Prezydenta Miasta Bydgoszczy w latach 2008, 2013 i 2023, natomiast w 2015 r. otrzymała medal Komisji Edukacji Narodowej.

Cześć Jej pamięci!©℗

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Aleksandra Gulbinowicz-Kotowska spoczęła na Cmentarzu Parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy

KONTROWERSJE

Rower w autobusie? Tak, ale...

Adam Szczęśniak

Bydgoszczanin podróżujący autobusem linii 80 trafił na kierowczynię-służbistkę i - mimo iż ze swoim rowerem nie stwarzał problemu dla współpasażerów - musiał opuścić pojazd. Po jego interwencji Rada Miasta Bydgoszczy prawdopodobnie doprecyzuje przepisy uchwałą.

Pan Piotr z Bydgoszczy (imię zmienione) opisuje sytuację, w której się znalazł.

- Ja z rowerem, żona z wózkiem z dzieckiem. Jedziemy na jagody do lasu. Wsiadamy na Rondzie Inowrocławskim w prawie pusty autobus 80. Pasażerowie zajmują kilka miejsc siedzących, nikt nie stoi, nikomu więc wózek i rower nie przeszkadzają. Linia 80 nigdy nie dobiera pasażerów na następnych dwóch przystankach, tylko ich ubywa. Trzeci przystanek to już końcowy, lotnisko. Mimo to od razu wychodzi służbistka i wyrzuca mnie z autobusu, bo musi być miejsce dla wózka. Tłumaczę, że to moja żona i dziecko, miejsce na wózek jest. Mamy zakupione bilety. Nie pomagają wyjaśnienia. Trudno, jadę oddzielnie. Na lotnisku pytam ją o numer służbowy. Odmawia.

Takie są przepisy...

Bydgoszczanin postanowił jednak wyjaśnić sytuację, bo przepisy sobie, a sytuacje są różne. Jako hipotetyczny przykład podaje matkę z dwójką dzieci, małe w wózku i starsze na rowerze z kołami 26 cali.

FOT. ARCHIWUM/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Zwłaszcza w krótkich autobusach miejsca na rower za dużo nie ma, ale trzeba ustąpić, gdy wsiądzie osoba na wózku lub matka z dzieckiem w wózku.

Czy kierowca wyprosi także dziecko, np. nastolatka?

Poza tym uważa, że w uchwale nie ma nic o zwrocie kosztów za bilet, gdy już ktoś wejdzie do pojazdu, zapłaci, a później zostanie wyproszony.

Nawiązał korespondencję z Miejskimi Zakładami Komunikacyjnymi i z Urzędem Miasta.

- Pan Paweł Czyrny z MZK (Dyrektor Realizacji Transportu) w pisemnej odpowiedzi bronił kierującej, że tak jest w przepisach i słusznie mnie wyprosiła. Wprawdzie miała obowiązek podać numer służbowy, bo taki jest wewnętrzny regulamin, ale nie zrobiła tego. Została podobno pouczona. Pan dyrektor odpisał też, że na trasie liczba pasażerów jest zmienna, w domyśle może także urosnąć, co akurat w linii 80 na lotnisko już od Ronda Kujawskiego jest nieprawdą - tłumaczy pan Piotr.

Będzie uchwała RM?

- Podniosłem też, że nikt nie zaoferował mi zwrotu kosztów za uniemożliwienie podróży, pomimo zakupu biletu. Na szczęście udało mi się spotkać z wiceprezydentem Mirosławem Kozłowiczem. Przyznał mi na spotkaniu oraz w piśmie rację, że mogłem jechać dalej i koszty podróży mi zwrócą. Obiecał też, że zajmą się regulacją nieprecyzyjnego przepisu, bo np. figuruje zapis „duży rower". To znaczy jaki? Czy dziecko na takim z kołami 26 cali zostanie wyproszone, a dorosły na składaku Wigry już nie? Poza tym są też sytuacje losowe - komuś popsuje się rower, jest fatalna pogoda. Wiadomo, że do pełnego autobusu czy tramwaju rozsądny człowiek nie będzie się pchał. Stąd mój wniosek o poprawienie przepisów, także w kwestii ścieżki do odzyskania opłaty za skasowany bilet oraz przepisów wykonawczych jak się zachować - tłumaczy.

Wniosek Bydgoszczanina został skierowany do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Miasta i ma zostać rozpatrzony najpóźniej do końca września.

Jeśli okaże się zasadny, a tak wstępnie ocenił to wiceprezydent Kozłowicz, uchwała powinna trafić pod głosowanie w RMB. ©℗

AKCJA CHARYTATYWNA 0011545569

eprasa.pl b12a4303c1

KONTROWERSJE

Przedsiębiorcy mają dość i apelują do prezydenta

Jarosław Więcławski

Przedsiębiorcy argumentują, że spowodowane inwestycją, prowadzoną przez MWiK, utrudnienia drogowe negatywnie odbijają się na ich biznesach.

– Największy niepokój budzi tempo prowadzonych prac. Przez wiele dni na części placu budowy wykonywany jest niewielki zakres robót, podczas gdy utrudnienia pozostają niezmienione. Wśród przedsiębiorców rodzi to uzasadnione obawy, że inwestycja może się przedłużyć, a ograniczenia będą obowiązywać jeszcze przez wiele tygodni lub miesięcy – stwierdzają autorzy apelu.

Zwracają się z prośbą o:

- przedstawienie szczegółowego harmonogramu dalszych prac;
- informowanie mieszkańców i przedsiębiorców o postępach inwestycji;
- bieżący nadzór nad tempem realizacji robót oraz wykorzystaniem czasu zamknięcia ulic;
- rozważenie wprowadzenia dodatkowego oznakowania „Dojazd do działających sklepów i punktów usługowych";
- analizę możliwości zwiększenia liczby dostępnych miejsc parkingowych na czas prowadzenia inwestycji;
- spotkanie z przedsiębiorcami prowadzącymi działalność w tym rejonie.

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Przedsiębiorców martwi tempo prowadzonych od miesięcy prac

Jak zaznaczono w piśmie, nie oczekują wstrzymania inwestycji, ale sprawnego prowadzenia robót, dobrej komunikacji oraz działań ograniczających skutki utrudnień. – Chcemy, aby po zakończeniu inwestycji centrum Bydgoszczy rozwijało się, a nie traciło lokalne firmy, które od lat tworzą jego charakter – podsumowano.

Pod apelem podpisało się kilkudziesięciu przedsiębiorców, prowadzących w okolicy różnego rodzaju sklepy, punkty usługowe, piekarnię czy lombard. Na końcu poprosili o pisemne odpowiedzi od każdej ze stron.

Apel wysłali do prezydenta Bydgoszczy oraz miejskich spółek: MWiK oraz ZDMiKP. W piątek wysłaliśmy do nich prośbę o odniesienie się do pisma przedsiębiorców. Do tematu wrócimy.

Zaczęło się w 2025

Na wspomnianych ulicach prace prowadzone są w kilku miejscach. W czerwcu rozpoczęto roboty (budowa urządzeń kanalizacji deszczowej oraz ciepłociągu) na skrzyżowaniu Dworcowej/Marcinkowskiego/Sienkiewicza, zamykając je dla ruchu. Planowane zakończenie to 31 sierpnia, choć jak w przypadku innych, może ulec przesunięciu.

MWiK prace przy Marcinkowskiego, Obrońców Bydgoszczy i skwerze Franciszka Floriana Czakiego rozpoczął we wrześniu 2025 r. Wówczas zapowiadano, że roboty potrwają tam do 12 stycznia 2026 r.

Na początku sierpnia, gdy termin zakończenia utrudnień po raz kolejny przesunięto, MWiK przekazał nam, że na 17 sierpnia planowane jest przepięcie instalacji gazowej, a następnie powrót do prac związanych z budową kanalizacji deszczowej.

Od 1 lipca Marcinkowskiego na odcinku od ul. Obrońców Bydgoszczy do Dworcowej pozostaje zamknięta, co potrwa przynajmniej do końca wakacji.

Nowe i stare utrudnienia

Nie są to jedyne miejsca, gdzie kierowcy i mieszkańcy narzekają na przedłużające się prace. W czwartek (13 sierpnia) ruszył remont nawierzchni ul. Poznańskiej na odcinku od Wełnianego Rynku do ul. Chwytowo. ZDMiKP finał prac planuje we wrześniu. Roboty prowadzone są pod ruchem przy połówkowym zamknięciu jezdni.

Jak od razu zwrócili uwagę kierowcy, rozkopano kolejną ulicę, a nadal nie skończono robót wodociągowych po sąsiedzku, na Kordeckiego. MWiK na początku sierpnia przekazał nam, że trwają tu procedury techniczne związane z pozwoleniami na podłączenia i przepięcia sieci gazowej. Po ich uzyskaniu możliwe będzie dokończenie rozpoczętych robót. Przypomnijmy – roboty wystartowały pod koniec listopada ubiegłego roku, a przy sprzyjających warunkach pogodowych finał planowano do końca lutego 2026. Niezmiennie zamknięta pozostaje wjazd na ul. Koszalińską od strony Curie Skłodowskiej. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY ZCK
0011567643

MUZYKA I TANIEC PROSTO Z SERCA GÓR ŚWIATA.

Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem czas zacząć

Są wydarzenia, które wraz z upływem lat stają się nie tylko częścią kalendarza kulturalnego, ale także symbolem miejsca, jego tożsamości i wartości. Do takich bez wątpienia należy Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem – najważniejsze wydarzenie folklorystyczne regionu, jeden z najbardziej prestiżowych góralskich festiwali w Polsce i Europie, a zarazem rozpoznawalna na całym świecie wizytówka Zakopanego. Od 21 do 27 sierpnia zapraszamy na Dolną Rówień Krupową w Zakopanem. Tam poznamy „Świat góralskich wierzeń – na styku sacrum i magii".

Wyjątkowa muzyka, taniec, stroje, rzemiosło i gwara

Od dziesięcioleci festiwal pozostaje wierny swojej idei. Choć świat wokół zmienia się niezwykle dynamicznie, a współczesność przynosi nowe wyzwania i nowe formy komunikacji, Zakopane niezmiennie staje się miejscem spotkania kultur górskich z różnych stron globu. To wyjątkowa przestrzeń dialogu tradycji i współczesności, w której najważniejsze pozostają autentyczność, szacunek dla dziedzictwa oraz przekazywanie wartości kolejnym pokoleniom.
Dla Zakopanego kultura rodzima jest czymś więcej niż tylko elementem lokalnej tradycji. To fundament tożsamości miasta, jego rozpoznawalny znak i powód do dumy. Góralska muzyka, taniec, stroje, rzemiosło i gwara od pokoleń budują wyjątkowy charakter stolicy polskich Tatr. To właśnie dlatego pielęgnowanie i prezentowanie tego dziedzictwa ma tak ogromne znaczenie – zarówno dla mieszkańców, jak i dla tysięcy osób, które każdego roku odwiedzają nasze miasto.

Świat góralskich wierzeń – na styku sacrum i magii

Motywem przewodnim tegorocznej edycji festiwalu, który będzie trwał od **21 do 27 sierpnia**, będzie **„Świat góralskich wierzeń – na styku sacrum i magii".** To fascynująca podróż do świata dawnych wyobrażeń, rytuałów, symboli i wierzeń obecnych w kulturze ludowej od wieków. Góralska tradycja pełna jest opowieści o siłach natury, wierzeń związanych z cyklem życia człowieka, świętami dorocznymi, ochroną domostwa czy przekonaniami dotyczącymi szczęścia i pomyślności. Nierozerwalnie splatają się w niej elementy religijności, duchowości i ludowej magii, tworząc niezwykle bogaty obraz kultury, która przez stulecia kształtowała codzienne życie mieszkańców rejonów górskich.
Temat ten stanie się osią tegorocznego festiwalu – od seminarium naukowego, podczas którego badacze kultury, etnografowie, folkloryści i pasjonaci tradycji podejmą refleksję nad duchowym dziedzictwem społeczności górskich, po bogaty program warsztatowy inspirowany światem ludowych wierzeń, symboliki i obrzędowości. Będzie to okazja do odkrywania znaczeń dawnych obrzędów, zwyczajów i praktyk, które mimo upływu czasu wciąż pozostają żywe w pamięci zbiorowej i lokalnej kulturze. Organizatorzy przygotowują liczne spotkania, zajęcia i działania edukacyjne, pozwalające uczestnikom nie tylko poznać dziedzictwo przodków, ale także doświadczyć go w sposób aktywny i inspirujący.
Nie zabraknie również wydarzeń, które od lat stanowią serce festiwalu. Publiczność będzie mogła uczestniczyć w koncertach konkursowych zespołów folklorystycznych z Polski i świata, podziwiać prezentacje kultur górskich reprezentujących różne kontynenty oraz kibicować uczestnikom Międzynarodowego Konkursu Kapel, Instrumentalistów i Śpiewaków Ludowych.

Gwiazdy Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziem Górskich

Program wzbogacą koncerty gwiazd, wśród których znajdą się m.in. **Roby Lakatos** oraz Štefan Štec, artyści cenieni za niezwykłą umiejętność łączenia tradycji z nowoczesną interpretacją muzyki ludowej. Festiwalowi towarzyszyć będą ponadto Dni Narodowe, prezentujące kulturę zaproszonych krajów, kiermasz sztuki ludowej, pokazy rzemiosła, animacje dla dzieci i rodzin oraz liczne wydarzenia plenerowe.
To właśnie atmosfera sprawia, że Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich pozostaje wydarzeniem wyjątkowym. Przez siedem dni Zakopane staje się miejscem spotkania ludzi różnych języków, tradycji i doświadczeń, których łączy wspólny szacunek dla kultury i dziedzictwa swoich przodków.

Serdecznie zapraszamy do Zakopanego od **21 do 27 sierpnia**. Przyjdźcie, aby usłyszeć muzykę płynącą prosto z serca gór, zobaczyć barwny świat folkloru, odkryć tajemnice dawnych wierzeń i poczuć niezwykłą energię spotkania górali z całego świata. To wydarzenie, którego nie można przegapić – najważniejsze święto folkloru w regionie, jedno z najcenniejszych w Polsce i wyjątkowe w skali międzynarodowej. Zakopane po raz kolejny stanie się miejscem, gdzie tradycja żyje, inspiruje i łączy ludzi ponad granicami.

eprasa.pl b12a4303c1

OBRONNOŚĆ

Stare samoloty sprzedane. WZL zarobiły blisko 350 tys. złotych

Opr. Adam Szczęśniak

Pod koniec lipca bydgoskie Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 2 S.A. ogłosiły przetarg na sprzedaż czterech kadłubów samolotów Su-22. Cena wywoławcza każdego z nich wynosiła niemal 40 tysięcy złotych. Chętni zapłacili jednak dużo więcej - w sumie blisko 350 tysięcy złotych.

W pierwszym (jedna sztuka) zarobiły ok. 37 tys. zł, niewiele więcej ponad cenę wywoławczą (kupcem była toruńska firma Nicrometal SA). Tym razem oferta obejmowała cztery sztuki, a cena wywoławcza za każdą wynosiła 39,3 tys. zł. Ofert było dużo więcej, a cena rosła z każdą ofertą.

Na pierwszy z myśliwsko-bombowych maszyn z nr. fabr. 23213 było 14 chętnych. Nabywca - PPHU Alfa z Tarnowskich Gór kupił ją za 112.053,00 zł brutto. Trzynaście ofert zgłoszono w przetargu na kadłub samolotu z nr. fabr. 23908. Sprzedał się za 77 tys. zł brutto. W trzecim przetargu (13 ofert) na maszynę z nr. fabr. 30202 osiągnięto cenę 116,2 tys zł brutto. Oba kupiła firma Guliwer sp. z o. o. z Krakowa. We wtorek bydgoska firma ogłosiła wyniki czwartego przetargu. Na kadłub z nr fabr. 28613 były tylko dwie oferty. Zakład Handlowo-Usługowy SAB (Garczegorze w woj. pomorskim) zapłacił 41,5 tys. zł brutto.©℗

FOT. WZL2.MIL.PL

Jeden z samolotów Su-22 wystawionych na sprzedaż

SUKCES

Złoto bydgoskich policjantów

Opr. Adam Szczęśniak

Bydgoscy policjanci odnieśli duży sukces podczas mistrzostw Polski policji w triathlonie na dystansie 1/2 Ironman rozegranych w Żninie. Zdobyli dwa złote medale.

Tytuł mistrzyni Polski zdobyła asp. Dominika Kondej-Głowala z Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy, a mistrzem Polski wśród mężczyzn został kom. Piotr Okuniewski z Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji w Bydgoszczy.

Zmaganie odbyły się w Żninie i objęte były patronatem Komendanta Głównego Policji. Rywalizowano na dystansie 1/2 Ironman, czyli 1,9 km pływania, 90 km jazdy na rowerze oraz 21 km biegu. Po trudnej i zaciętej rywalizacji wyłoniono zwycięzców.

FOT. NADESŁANE

Pamiątkowe zdjęcie po rywalizacji na dystansie 1,9 km pływania, 90 km jazdy na rowerze oraz 21 km biegu

Mistrzostwo Polski Policjantek przypadło asp. Dominice Kondej-Głowali z KMP Bydgoszcz - czas 5:24.57. Wyprzedziła st. asp. Sylwię Szpocińską z Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu - 5:45.19 i asp. Iwonę Basarę z Komendy Powiatowej Policji w Tczewie - 5:50.13

Mistrzostwo Polski Policjantów wywalczył kom. Piotr Okuniewski z SPKP w Bydgoszczy - czas 4:37.05. Wyprzedził podkom. Jordana Kowalczyka z Komendy Miejskiej Policji w Zabrzu - 4:41.14 i mł. asp. Piotra Wiśniewskiego z Komendy Miejskiej Policji w Toruniu - 4:46.14.

Warto dodać, że asp. Kondej-Głowala zajęła 3. miejsce w klasyfikacji generalnej kobiet. Wśród mężczyzn kom. Okuniewski zajął 2. miejsce w klasyfikacji wiekowej M40.

Podczas uroczystego zakończenia pamiątkowe statuetki oraz nagrody najlepszym zawodniczkom i zawodnikom wręczyli insp. Adam Szeliński, zastępca dyrektora Głównego Sztabu Policji oraz insp. Tomasz Rybczyński, komendant powiatowy policji w Żninie.

„Mistrzostwa Polski policji w triathlonie to nie tylko okazja do sportowej rywalizacji, lecz także element promowania aktywności fizycznej w środowisku policyjnym. Utrzymywanie wysokiej sprawności fizycznej stanowi istotny aspekt przygotowania funkcjonariuszy do realizacji codziennych zadań służbowych. Zawody umożliwiają rozwijanie zainteresowań i pasji, doskonalenie własnych możliwości oraz integrację policjantów z różnych jednostek organizacyjnych. Serdecznie gratulujemy wszystkim uczestnikom!" - powiedział nadkom. Marek Kowalczyk, także znakomity triathlonista i pływak, odnoszący wiele sukcesów.©℗

REKLAMA 0011550896

AKCJA CHARYTATYWNA 0211544823

eprasa.pl b12a4303c1

BEZPIECZEŃSTWO

Czujka czadu jest obowiązkowa nawet w domkach letniskowych. Wielu o tym nie wie

Agnieszka Romanowicz

Właściciele obiektów noclegowych są zobowiązani wyposażyć je w czujki dymu i tlenku węgla. Zagrożenie latem rośnie. W bieżącym roku najwięcej zdarzeń z udziałem tlenku węgla w regionie było w czerwcu.

- Właśnie wróciłem z wakacji nad Bałtykiem. Nocowałem w domku kempingowym. Zauważyłem, że nie był wyposażony w czujnik czadu - opowiada Czytelnik z Bydgoszczy. - Akurat jestem z branży kominiarskiej, więc znam sprawę i zwróciłem na to uwagę właścicielowi kempingu. Był szczerze zaskoczony.

Podstawowy element

Od 30 czerwca 2026 r. właściciele wszystkich obiektów noclegowych, również agroturystyk, są zobowiązani wyposażyć je w autonomiczne czujki dymu i tlenku węgla zwiększające bezpieczeństwo gości.

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Problem czadu powodują piece grzejące wodę

- Autonomiczne czujki dymu stanowią podstawowy element wczesnego wykrywania pożaru i co do zasady powinny być stosowane w obiektach noclegowych, niezależnie od rodzaju ogrzewania oraz sposobu użytkowania pomieszczeń – wyjaśnia Komenda Główna Straży Pożarnej. - Pokoje gościnne nie wymagają autonomicznej czujki tlenku węgla, jeżeli nie ma w nich urządzeń spalających paliwo. Jeżeli takie urządzenie znajduje się w pokoju lub w łazience przynależnej do pokoju, czujka jest obowiązkowa.

Państwowa Straż Pożarna podkreśla, że wbrew powszechnemu przekonaniu, ryzyko zatrucia czadem nie dotyczy wyłącznie sezonu grzewczego. - Potwierdza go choćby porównanie sum wyjazdów do zdarzeń z udziałem czadu – mówi Małgorzata Jarocka-Krzemkowska, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Toruniu. - W styczniu bieżącego roku było ich 61, a w czerwcu - 78.

Zagrożenie latem powoduje upał, który nagrzewa dachy, kominy i przewody wentylacyjne, przez co powstaje tzw. poduszka powietrzna. - Tworzy się korek z gorącego powietrza, co prowadzi do cofania się spalin ze sprawnych urządzeń grzewczych (np. gazowych podgrzewaczy wody) bezpośrednio do wnętrza mieszkań – wyjaśnia Małgorzata Jarocka-Krzemkowska.

- Szczególnie niebezpieczne są pomieszczenia, w których znajdują się podgrzewacze wody, piecyki gazowe lub inne urządzenia grzewcze. Brak odpowiedniej wentylacji może szybko doprowadzić do nagromadzenia się czadu i zatrucia mieszkańców – ostrzega PSP.

- W bieżącym roku liczba zdarzeń, w których strażacy stwierdzili obecność tlenku węgla w mieszkaniu jest zdecydowanie większa. Już w czerwcu liczba interwencji przekroczyła sumę całego ubiegłego roku – ostrzega Małgorzata Jarocka-Krzemkowska.

W 2025 r. było 201 takich wyjazdów w regionie, w 2026 r. jest ich już 294. Rekordowy był czerwiec – 78 wyjazdów, siedem osób podtrutych czadem, a najtragiczniejszy styczeń – 61 wyjazdów, 16 zatruć i sześć ofiar śmiertelnych.

Ważna wentylacja!

Można zapobiegać gromadzeniu się czadu w pomieszczeniach. - Solidnie je wentylujmy – zaleca Małgorzata Jarocka-Krzemkowska. - Odpowiednie nawiewniki okienne pomagają wyrównać bilans powietrza. Wielu zabezpiecza się przed zagrożeniem przez montaż nasad kominowych, które zmieniają siłę wiatru na podciśnienie, co skutecznie wspomaga wyciąg i stabilizuje ciąg kominowy.

W bieżącym roku liczba zdarzeń, w których strażacy stwierdzili obecność tlenku węgla w mieszkaniu, jest zdecydowanie większa

MAŁGORZATA JAROCKA-KRZEMKOWSKA, rzecznik PSP

Od 1 stycznia 2030 r. obowiązek montowania urządzeń do wykrywania tlenku węgla i czadu będzie powszechny we wszystkich mieszkaniach w Polsce.

Przy zakupie czujki tlenku węgla warto zwrócić uwagę na europejski certyfikat zgodności CE – to gwarancja spełnienia norm bezpieczeństwa. - Urządzenie powinno być zainstalowane zgodnie z instrukcją producenta – zaleca straż pożarna.

©℗

NASZA AKCJA

Pociąg Marzeń rusza w trasę. Dziękujemy za Wasze wsparcie!

Pociąg Marzeń nabiera rozpędu, a wraz z nim pomoc, która pozwoli dzieciom i młodzieży z potrzebujących rodzin spełnić ich wakacyjne marzenia.

„Pociąg Marzeń" to ogólnopolska akcja, która od lat przynosi uśmiech na dziecięcych twarzach. Pomagamy podopiecznym wybranych fundacji i stowarzyszeń, dzieciom z rodzin w trudnej sytuacji oraz małym pacjentom szpitali i hospicjów.

W ramach tej pomocy finansujemy letnie wyjazdy, podczas których wiele dzieci po raz pierwszy w życiu może zobaczyć polskie morze lub spędzić czas w górach. Wspieramy również zakup sprzętu sportowego, rehabilitacyjnego i medycznego oraz inne działania odpowiadające na najważniejsze potrzeby podopiecznych fundacji.

Jednak, aby nasz pociąg mógł wyruszyć w podróż, potrzebuje wagoników. A te przyłączane są do niego dzięki darczyńcom decydującym się na pomoc. W tym roku Pociąg Marzeń może jechać dalej dzięki partnerom ogólnopolskim: Polregio, Skarbiec oraz Drzazga Clinic. Wsparcia na poziomie regionalnym udzielili nam też Enea Operator, Pesa SA, Zakład Przerobu Złomu oraz AMZ Elektro. To dzięki nim młodzież z naszego województwa będzie mogła udać się na tegoroczne wakacje.

Za nami już wiele edycji „Pociągu Marzeń", które przyniosły w sumie ponad 3 mln złotych na wsparcie działań realizowanych przez wybrane fundacje. Dzięki tym pieniądzom setki dzieci mogły wyjechać na letni wypoczynek. Dla wielu z nich były to pierwsze w życiu wakacje poza miejscem zamieszkania.

Kujawsko-Pomorski oddział Polska Press Grupy już od lat wspiera podopiecznych Fundacji „Okruszek Szczęścia" z Lubicza Dolnego, działającej na rzecz dzieci, młodzieży, potrzebujących rodzin i osób niepełnosprawnych. Jej działalność nie ogranicza się wyłącznie do udzielania pomocy. Fundacja tworzy przestrzeń do rozwoju, integracji i budowania relacji między mieszkańcami regionu, organizując działania, które odpowiadają na realne potrzeby lokalnej społeczności.

W ubiegłym roku, dzięki środkom przekazanym przez naszych sponsorów, podopieczni fundacji mogli wyjechać na wypoczynek w polskich górach. Tegoroczna edycja „Pociągu Marzeń" to kolejna szansa na spełnienie ich wakacyjnych marzeń.

Dziękujemy wszystkim partnerom, którzy zdecydowali się doczepić swój wagonik do naszego pociągu i wspólnie z nami wyruszyć w tę wyjątkową podróż. Dzięki Wam Pociąg Marzeń może jechać dalej!

REKLAMA 0111554213

Dziękujemy Partnerom za udział w akcji „Pociąg Marzeń"

Partnerzy ogólnopolscy:

POLREGIO
SKARBIEC
DRZAZGA CLINIC
LASEROTERAPIA & MEDYCYNA ESTETYCZNA

Partnerzy regionalni:

Enea Operator
pesa
ZAKŁAD PRZEROBU ZŁOMU
AMZ ELEKTRO

eprasa.pl b12a4303c1

FOTOWEEKEND

Bydgoszcz pod znakiem festiwali

W minioną sobotę w Operze Nova odbył się Koncert Galowy piątej edycji Międzynarodowego Festiwalu „Vistula Sounds" im. Ireny Santor. Wręczono Grand Prix oraz nagrody specjalne.

Uczestnicy zmierzyli się w dwóch konkursach: Piosenki Międzynarodowej oraz Piosenki Polskiej. Grand Prix Vistula Sounds 2026 otrzymała Annys Maria Batista Gonzalez z Kuby.

Również w sobotę w Parku Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy zabrzmiały zagraniczne hity, które królowały na listach przebojów.

Tego samego dnia warto było przyjechać na nadwiślański bulwar, gdzie można było posłuchać ciekawych historii, spróbować przysmaków i popłynąć historyczną łodzią.©℗

W

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Grand Prix Międzynarodowego Festiwalu „Vistula Sounds" im. Ireny Santor 2026 otrzymała Annys Maria Batista Gonzalez z Kuby

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Uczestnicy Międzynarodowego Festiwalu „Vistula Sounds" zmierzyli się w dwóch konkursach: Piosenki Międzynarodowej oraz Piosenki Polskiej

FOT. DARIUSZ BLOCH

Festiwal Wisły zawitał do Bydgoszczy. Było mnóstwo aktywności, rejsy zrekonstruowanymi łodziami, koncerty i wystawy

FOT. DARIUSZ BLOCH

W czasie Festiwalu Wisły można było posłuchać ciekawych historii, spróbować przysmaków i popłynąć historyczną łodzią

FOT. DARIUSZ BLOCH

Uwielbiany przez Bydgoszczan festiwal Fontanna Muzyki właśnie minął półmetek. Jego organizator także w tym roku zadbał o różnorodny i ciekawy program. Publiczność bawiła się świetnie

FOT. DARIUSZ BLOCH

Na scenie wystąpili utalentowana bydgoska wokalistka Judyta Wenda (na zdjęciu) oraz Kuba Jurzyk, wokalista, aktor dubbingowy i finalista programu X Factor

eprasa.pl b12a4303c1

FOKUS

• **ZUS wypłaci czternaste emerytury** 1, 6, 10, 15, 20 i 25 września. Pełna kwota dodatkowego świadczenia wyniesie 1978,49 zł brutto

WYPADEK

Tragiczny wypadek polskiego autokaru z pielgrzymami na Węgrzech

W niedzielę około godziny 1 na węgierskiej autostradzie M3 doszło do wypadku autokaru z polskimi turystami z Podkarpacia. Zginęło 12 osób, dziesięć jest w stanie bardzo ciężkim

Karolina Wrońska

Premier Węgier Peter Magyar poinformował w niedzielę na Facebooku o wypadku polskiego autokaru na autostradzie M3, która łączy Budapeszt z północno-wschodnią częścią kraju. Pojazd, jak poinformował szef węgierskiego rządu, wpadł do przydrożnego rowu.

Autokarem podróżowało 59 polskich obywateli. 12 z nich zginęło, dziesięcioro kolejnych jest w stanie bardzo ciężkim i przebywa w szpitalach na Węgrzech. Pozostałe 40 osób odniosło lekkie obrażenia.

Komenda Główna Policji w okręgu Borsod-Abaúj-Zemplén poinformowała na stronie police.hu, że według aktualnych informacji kierowca prawdopodobnie zasnął za kierownicą. Został zatrzymany przez węgierską policję.

FOT. PAP/EPA/ZOLTAN MATHE

W autokarze było 57 pasażerów i dwóch kierowców. Pielgrzymi z Podkarpacia wracali z Bośni i Hercegowiny

Pielgrzymi z Podkarpacia

Jak informował Podkarpacki Urząd Wojewódzki, autokarem wracała z Bośni i Hercegowiny pielgrzymka z Podkarpacia, a organizatorem wyjazdu było biuro z Iwonicza-Zdroju. W związku z wypadkiem wojewoda podkarpacka Teresa Kubas-Hul zwołała sztab kryzysowy z udziałem służb. Jak podała Kubas-Hul, poszkodowani w wypadku zostali przewiezieni do szpitali w Egerze i Miskolcu.

Infolinia dla rodzin poszkodowanych

Ambasada w Budapeszcie uruchomiła specjalną infolinię +36 20 472 9502. Rzecznik resortu dyplomacji Maciej Wewiór podkreślił, że infolinia jest dla bliskich ofiar. „Apelujemy o odpowiedzialne korzystanie z tego numeru" – napisał na X. Wewiór podkreślił, że „konsul jest w stałym kontakcie z lokalnymi służbami oraz szpitalami", a na placówce działa zespół kryzysowy. „O kolejnych zweryfikowanych ustaleniach będziemy informować na bieżąco" – dodał przedstawiciel MSZ.

„Służba konsularna działa. Jesteśmy w kontakcie z władzami węgierskimi" – napisał w portalach społecznościowych wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski.

Kondolencje dla bliskich ofiar wypadku

„Składam najgłębsze kondolencje Radosławowi Sikorskiemu oraz narodowi polskiemu w związku z tragicznym wypadkiem na Węgrzech" – napisała w niedzielę na X minister spraw zagranicznych Węgier Anita Orban. „Nasze myśli są z ofiarami, ich rodzinami oraz osobami poszkodowanymi. Węgry solidaryzują się z naszymi polskimi przyjaciółmi i udzielają wszelkiej możliwej pomocy oraz wsparcia" – zapewniła szefowa węgierskiej dyplomacji.

Kondolencje rodzinom i bliskim ofiar wypadku składają politycy. „Z głębokim bólem przyjąłem tragiczną wiadomość o wypadku polskiego autokaru na Węgrzech, w którym zginęło tak wielu naszych Rodaków" – napisał prezydent Karol Nawrocki na X. „W obliczu tej niewyobrażalnej tragedii, która dotknęła nas wszystkich, łączę się w modlitwie i głębokim współczuciu z rodzinami oraz bliskimi ofiar" – dodał prezydent.

„Składam najgłębsze wyrazy współczucia rodzinom i bliskim ofiar. Dziękujemy węgierskim służbom za akcję ratunkową" – napisał na X premier Donald Tusk. Swoje wyrazy współczucia przekazał także wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Podkreślił w swoim wpisie na X, że „węgierskie służby ratunkowe i medyczne robią wszystko, by pomóc tym, którzy ucierpieli w tragicznym wypadku".

WARSZAWA

Wielka defilada z okazji Święta Wojska Polskiego

Karolina Wrońska

W sobotniej defiladzie na warszawskiej Wisłostradzie uczestniczyło około 2 tysięcy żołnierzy. Zaprezentowano ok. 300 sztuk sprzętu wojskowego.

Kulminacyjnym punktem sobotnich obchodów Święta Wojska Polskiego była defilada wojskowa w Warszawie i parada morska w Gdyni. W defiladzie w stolicy wzięli udział m.in. prezydent Karol Nawrocki, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz oraz najważniejsi oficerowie Wojska Polskiego.

Prezydent Nawrocki w przemówieniu zaznaczył, że polski naród doskonale zna cenę płaconą za niepodległość, za wolność i prowadzone wojny oraz że z historii i ze zwycięstwa w roku 1920 można wyczytać to, co jest ważne dla przyszłości Polski. Podkreślił, aby nie zapominać, że jesteśmy jednym narodem, a jego bezpieczeństwo jest ważniejsze niż polityczne spory.

KONOTOPIE

Poświęcenie gigantycznego pomnika

Karolina Wrońska

Pomnik Matki Bożej Miłosiernej został w sobotę poświęcony w miejscowości Konotopie (woj. kujawsko-pomorskie) przez bp. Krzysztofa Wętkowskiego.

Monument został wzniesiony na polu we wsi Konotopie koło Lipna, przy drodze krajowej nr 10 Szczecin – Warszawa. Inicjatorami i fundatorami pomnika są Grażyna i Roman Karkosikowie, którzy ofiarowali go jako „osobiste wotum wdzięczności za powrót do zdrowia i życia".

Na dzień poświęcenia pomnika wybrano 15 sierpnia, który w Kościele katolickim jest obchodzony jako święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Poświęcenia pomnika, jak i znajdującej się we wnętrzu jego cokołu tablicy pamiątkowej, dokonał biskup włocławski w towarzystwie Grażyny Karkosik.

Po ceremonii poświęcenia nad pomnik nadleciały dwa śmigłowce, z pokładu których zrzucano płatki czerwonych róż.

KRÓTKO

Podkarpackie

Pożar w skansenie w Sanoku

W nocy z soboty na niedzielę wybuchł pożar na terenie Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Ogień strawił drewniany kościół pw. św. Mikołaja wraz z wyposażeniem. Uszkodzone zostały również dwa znajdujące się w pobliżu budynki. Z ogniem walczyło 27 jednostek i prawie 140 strażaków. W związku z pożarem skansen został zamknięty do odwołania.

Małopolskie

Dwie osoby zginęły w pożarze domu

Kilkudziesięciu strażaków walczyło z pożarem drewnianego budynku mieszkalnego, do którego doszło w niedzielę (16 sierpnia) po północy w Dąbrówce Szczepanowskiej (powiat tarnowski). Akcja gaśnicza trwała do rana, a w zgliszczach znaleziono dwa zwęglone ciała. Drewniany budynek spłonął doszczętnie. Przyczyny pożaru i okoliczności śmierci dwóch osób ustalają służby.

Łódzkie

Katastrofa samolotu pod Łowiczem

Do katastrofy ultralekkiego samolotu doszło w sobotę przed południem w rejonie Łowicza. Samolot spadł na teren leśny w okolicach wsi Bobrownik. - Ze wstępnych ustaleń wynika, że podczas wykonywania lotu, z nieustalonych na chwilę obecną przyczyn, maszyna spadła na teren leśny. Samolotem podróżował 50-letni mieszkaniec Warszawy. Mężczyzna jest przytomny, doznał jednak obrażeń, w związku z tym został przetransportowany do szpitala - powiedziała nadkomisarz Edyta Machnik, rzeczniczka komendanta wojewódzkiego policji w Łodzi.

FOT. PAP/A. JACKOWSKI

Nie chcemy już bitew, jeśli już - to zwycięskie, ale chcemy uniknąć wojny, a uniknie wojny tylko ten, kto jest silny, dobrze przygotowany, rzeczywiście niepodległy i suwerenny

DONALD TUSK
premier RP

eprasa.pl b12a4303c1

BEZPIECZEŃSTWO

Generał Jarosław Kraszewski: Defilada pokazuje, że nie warto nas atakować. Ale Polacy muszą wiedzieć, co robić po usłyszeniu alarmu

– Obronność jest sprawą całego państwa. Wojna to domena ludzi w mundurach, ale obrona państwa, bo o niej mówimy, jest domeną całego państwa i narodu. Jakie państwo, jaki naród, takie Siły Zbrojne – mówi gen. Kraszewski

Anita Czupryn

Panie generale, czy lubi Pan defilady? I co czuje żołnierz, kiedy widzi tysiące ludzi podziwiających wojsko?

Oczywiście, że lubię. Czuję wtedy, że naród jest wojskiem. Defilady są historycznie wpisane może nie w naszą codzienność, bo na szczęście nie odbywają się codziennie, a wojsko nie jest wyłącznie od defilowania. A jednak defilada to moment, w którym pokazuje się społeczeństwu, że wydatki, nakłady i wsparcie płynące od obywateli oraz państwa nie idą na marne.

Czy z defilady można wyciągnąć wnioski o rzeczywistej gotowości bojowej polskiej armii?

Defilada nie odbywa się po to, żeby pokazywać rzeczywistą gotowość bojową, bo temu służą inne przedsięwzięcia. Ma natomiast pokazać, ile nowego sprzętu, uzbrojenia, umundurowania i innego wyposażenia weszło do Sił Zbrojnych od czasu poprzedniej defilady. Pokazuje również, ilu mamy sojuszników, sprzymierzeńców i koalicjantów, którzy maszerują razem z nami, aby z radością, wspólnie ze społeczeństwem celebrować Święto Wojska Polskiego.

Podczas tegorocznego Święta Wojska Polskiego zaprezentowany został nowoczesny sprzęt, w tym samoloty F-35, które nazwano „Husarzami". Czy trzy takie maszyny rzeczywiście zmieniają obraz naszego bezpieczeństwa?

Bez przesady. Trzy sztuki nie spowodują nagłej zmiany. Nie chodzi jednak o to, że teraz mamy trzy samoloty, a za chwilę będzie ich więcej. Ważne jest to, że Polska została zakwalifikowana, uzyskała niezbędne zgody i realizuje program wdrożenia samolotów F-35 do Sił Zbrojnych, a konkretnie do Sił Powietrznych. Pierwsze maszyny już są i latają, a przeszkoleni polscy lotnicy potrafią nimi operować. Kolejne pojawią się niebawem. Nikt na świecie nie trzyma takiego uzbrojenia na półce w magazynie i nie czeka, aż przyjdzie klient. Jeżeli produkt jest dobry, a uzbrojenie dobre albo bardzo dobre, natychmiast jest rozchwytywane. Należy się cieszyć, że Stany Zjednoczone dopuściły nas do grona państw wyposażonych w F-35.

Z tego, co czytałam, jest to przede wszystkim latający komputer, swoiste centrum dowodzenia. Czy polska armia jest przygotowana, żeby wykorzystać wszystkie informacje, które zbiera taki samolot?

Czy to jest centrum dowodzenia? Według mnie centrum dowodzenia znajduje się gdzie indziej. Na pewno jest to samolot naszpikowany elektroniką, wielki latający komputer i środek gromadzenia danych rozpoznawczych. Ma też bardzo niski poziom wykrywalności. Przy odpowiedniej konfiguracji, gdy uzbrojenie, które zabiera ze sobą, pozostaje w komorach wewnętrznych, staje się niewidzialny dla radarów przeciwnika. Jest nam potrzebny właśnie do gromadzenia informacji w głębi operacyjnej przeciwnika: co przeciwnik robi, co zamierza zrobić, ile wojska przegrupowuje i w co to wojsko jest wyposażone. Oprócz satelitów służą temu takie systemy, jak F-35, bo sam samolot jest tylko jedną częścią znacznie bardziej rozbudowanego systemu. W jego skład wchodzą naziemne elementy dowodzenia i gromadzenia informacji, które cały czas rozbudowujemy i przebudowujemy, oraz szybkie trakty teleinformatyczne. Chodzi o to, aby dane zgromadzone przez taki samolot były dostępne natychmiast, żeby decydenci nie musieli czekać, aż maszyna wyląduje, lecz otrzymywali je jak najszybciej, w czasie zbliżonym do rzeczywistego, i mogli zdecydować, jak organizować walkę.

15 sierpnia było na co patrzeć: tysiące żołnierzy, setki pojazdów, samoloty bojowe. Czy słusznie poczujemy się bezpiecznie?

Tak, słusznie poczujemy się bezpiecznie. Pokazując nowoczesny sprzęt i to, że potrafimy się nim posługiwać, pokażemy również, że czynimy bardzo duże postępy w każdej domenie: powietrznej, lądowej, morskiej, a nawet kosmicznej i cybernetycznej. Nie jesteśmy nowicjuszami, dajemy sobie radę. Przekaz tej defilady jest chyba jeden: nie warto nas atakować.

Czołgi i sprzęt są gotowe na wojnę, ale co z cywilami, z obywatelami? Czy defilada nie stworzy złudnego poczucia, że obronność jest wyłącznie sprawą ludzi w mundurach?

Obronność jest sprawą całego państwa. Wojna to domena ludzi w mundurach, ale obrona państwa, bo o niej mówimy, jest domeną całego państwa i narodu. Jakie państwo, jaki naród i jaka gospodarka, takie Siły Zbrojne.

Co konkretnie oznacza, że każdy obywatel uczestniczy w obronie kraju? Łatwo zamienić to w zgrabny, dobrze brzmiący, patriotyczny slogan.

Często utożsamiamy udział w obronie z tym, że jak przyjdzie co do czego, każdy będzie musiał założyć mundur i zostanie zmobilizowany. Kiedyś myślano tak o mężczyznach; dziś sytuacja się zmieniła, kobiety również idą do wojska. Absolutnie nie należy jednak widzieć tego w taki sposób. Mamy zasoby rezerwowe i mobilizacyjne, które będą mobilizowane. Spójrzmy na Ukrainę. Funkcjonują tam system ochrony zdrowia, straż pożarna, policja, kolej, szeroko rozumiany transport i przemysł. My wszyscy, którzy jesteśmy aktywni zawodowo, niekoniecznie będziemy nosić mundur, ale na pewno będziemy uczestniczyć w obronie państwa. Polski przemysł zbrojeniowy musi dostarczać sprzęt, transport musi działać, podobnie opieka zdrowotna, straż pożarna i policja. Wszystko w państwie musi funkcjonować. Jeżeli przestaje, zbliżamy się do rychłego upadku państwa i przejęcia go przez przeciwnika.

Tylko czy państwo uczciwie powiedziało obywatelom, czego będzie od nich oczekiwać w czasie kryzysu?

Tego pani nie powiem, bo nie do mnie należy ocenianie czynnika politycznego. Nie jestem politykiem. Możemy rozmawiać o wojsku, ponieważ sądzę, że dość dobrze się w tym orientuję. Nie chciałbym natomiast podejmować polemiki dotyczącej państwa jako podmiotu stosunków międzynarodowych, czyli głowy państwa, rządu i tak dalej. Po pierwsze: czy mamy dokument, w którym zapisano, co państwo powinno powiedzieć obywatelom?

Mamy „Poradnik bezpieczeństwa", program „wGotowości" oraz powszechne warsztaty ochrony ludności, które już się rozpoczęły. Jak Pan to ocenia? Czy to początek systemu, czy jednak zbiór dobrowolnych inicjatyw skierowanych do najbardziej świadomych osób?

Dobrze, że to mamy. Proszę zauważyć, co działo się w Ukrainie. Tam wcześniej nie było takich rozwiązań, a podstawowych rzeczy zaczęto uczyć ludzi dopiero po wybuchu wojny. Moim zdaniem jest to za późno. Na szczęście Ukraińcy szybko odrobili zaległości, ale kosztem strat wśród ludności cywilnej. Wiadomo, że Rosjanie od początku wojny atakują cywilów. Gdyby jednak społeczeństwo znało określone zachowania i regularnie, cyklicznie je ćwiczyło, sytuacja wyglądałaby inaczej. Mamy ostatni przykład z rakietą na Lubelszczyźnie. Z 17 powiatów w dziesięciu nie zawyły syreny. Tam, gdzie zawyły, mało kto podjął jakiekolwiek działania. To nie jest wina tych ludzi. Ważne, żebyśmy to zrozumieli. Jeżeli uczeń wychodzi nieprzygotowany ze szkoły podstawowej, nie jest to wina ucznia, tylko systemu.

Panie generale, czego wojna w Ukrainie nauczyła nas o roli cywilów? Co okazało się najważniejsze?

O roli cywilów chyba zbyt mało mówimy, korzystając z doświadczeń ukraińskich. Pojawiają się zdawkowe hasła, że Ukraińcy produkują drony. W przekazach widzimy mera Kijowa Witalija Kliczkę i innych, którzy pozostają na miejscu i biorą udział w działaniach. W tle pracują jednak strażacy, służby medyczne i policja. Tego nie pokazujemy i o tym nie mówimy. Może słusznie, bo nie powinniśmy odsłaniać szczegółów tego, jak Ukraińcy zorganizowali cały system. Rosjanie natychmiast zrobiliby z tej wiedzy użytek. Mam nadzieję, że przy rządzie pracują zespoły, które wypracowują mechanizmy i procedury możliwe do natychmiastowego wdrożenia w przypadku eskalacji sytuacji kryzysowej w kierunku wojny. Nie chcę przez to powiedzieć, że my niczego nie mamy. Mamy plan mobilizacji gospodarki i przestawienia jej na tory wojenne, mamy Plan Reagowania Obronnego Rzeczypospolitej Polskiej. Dobrze byłoby, aby dokument pod tytułem „Strategia Bezpieczeństwa Narodowego", który jest publicznie dostępny i może go przeczytać każdy Polak, był aktualizowany zawsze, gdy zachodzi taka konieczność, a jego nowa edycja, pokazująca nową skalę zagrożeń, ukazywała się jak najszybciej. Na podstawie tej strategii przeciętny Polak powinien wiedzieć, czego może się spodziewać i jak przygotować gospodarstwo domowe na opisane zagrożenia. Nie będziemy przecież za każdym razem wydawać kolejnych instrukcji dotyczących plecaków ewakuacyjnych, bo może to wywoływać niepokój, a czasami rodzić panikę. A to chyba najgorsze, co mogłoby nas spotkać.

Wracając do Ukrainy. Czy jej odporność wynika z odwagi Ukraińców, czy również z tego, że obywatele potrafili się samoorganizować, przewozić ludzi, naprawiać sprzęt, zdobywać informacje i podtrzymywać funkcjonowanie miejscowości?

Wynika to z połączenia jednego i drugiego. Ukraińcy cierpieli na brak poczucia więzi narodu z państwem. Zmieniło się to po 2014 roku, po Majdanie. Ta tożsamość i więź zaczęły nabierać innego kształtu. Ojców tego sukcesu zapewne jest wielu. Nie chcę ich wymieniać, ale pewna część ukraińskiej sceny politycznej przyczyniła się do tej zmiany. Główna zasługa należy jednak do narodu ukraińskiego, który zrozumiał, że

eprasa.pl b12a4303c1

naród pozbawiony więzi z państwem, przywiązania do hymnu, języka i barw narodowych prędzej czy później zniknie z mapy świata. Z tą ukraińską odpornością mamy do czynienia de facto od 2014 roku, a w pełnej skali, pośród ogromu ludzkich tragedii, od lutego 2022 roku.

Czy Polska potrzebuje powszechnego przeszkolenia obywateli, nawet jeśli obowiązkowa służba wojskowa nie zostanie przywrócona?

Moim zdaniem tak. Mamy społeczeństwo bardzo mocno scyfryzowane. Z jednej strony to cieszy, ale w przypadku konfliktu zbrojnego albo sytuacji kryzysowej, gdy przestaną działać internet i telefony komórkowe, część społeczeństwa nie będzie wiedziała, co robić. Ludzie nie potrafią korzystać z mapy ani z zegarka wskazówkowego, nie wiedzą, jak określić kierunki i strony świata. Można byłoby wymieniać dalej. Uważam, że inicjatywy prowadzone przez MON, jak „Trenuj z wojskiem", „Weekend z wojskiem" i dobrowolna zasadnicza służba wojskowa są dobre. To jednak wciąż nie jest skala, której jako przeciętny obywatel naszego państwa oczekiwałbym, po to, aby wszyscy zostali przeszkoleni. Dobrze, że mamy ustawę o ochronie ludności. Wszystko powinno się jednak zaczynać od najniższego poziomu: od rodziny. To najmniejszy, ale zarazem podstawowy poziom. Później jest szkoła. Powinien w niej istnieć taki przedmiot, jak przysposobienie obronne, ale rzeczywiście traktowany jako przedmiot, a nie możliwość relaksu na zasadzie: „Pójdę albo nie pójdę. Do czego mi to potrzebne?". Powinien być atrakcyjny i dobrze prowadzony.

Panie generale, ile można się nauczyć podczas jednodniowego albo weekendowego szkolenia? Ktoś dostaje certyfikat jego ukończenia i ma po prostu dobre samopoczucie.

Niewiele można się nauczyć, ale nie chodzi tylko o to, ile człowiek się nauczy, lecz ile zostanie mu w głowie. Po jednym dniu czy weekendzie zapewne pozostanie niewiele. Potrzebne są cykliczność i regularność. Takie inicjatywy są dobre, jeśli szkoli ktoś, kto się na tym zna. Później jednak pozostają jeszcze rodzina i przedmiot w szkole. Mamy kursy i inicjatywy proobronne, ale regularne szkolenia powinny się odbywać w każdym budynku biurowym, każdej wspólnocie mieszkaniowej, szkole, przedszkolu i na uczelni. Nie wystarczy podczas krótkich prelekcji mówić, co i jak należy robić. Trzeba to również ćwiczyć i sprawdzać, między innymi podczas próbnych alarmów. Jeżeli tego nie robimy, wiedza szybko ulatuje.

Kogo należałoby szkolić w pierwszej kolejności: młodych ludzi, urzędników, pracowników infrastruktury krytycznej, nauczycieli czy po prostu wszystkich po kolei?

Nie wiem, czy istnieje złoty środek i jedno dobre rozwiązanie. Wykorzystałbym potencjał, który już jest w społeczeństwie. Należałoby szybko przeanalizować, gdzie kto pracuje, oraz zidentyfikować ludzi, którzy mają za sobą służbę wojskową, bez względu na to, czy była to służba zasadnicza, zawodowa czy terytorialna. W tej chwili nie ma to znaczenia. Tych ludzi szkoliłbym w pierwszej kolejności, ponieważ to za nimi pójdą wszyscy inni, wiedząc, że mają przed sobą osoby, które wiedzą, co robić. Poszedłbym też tropem, o którym pani wspomniała: w pierwszej kolejności szkoliłbym kierowników urzędów, pracowników infrastruktury krytycznej i nauczycieli. Kiedy przyjdzie co do czego, siłą rzeczy wszystkie oczy będą zwrócone właśnie na nich.

FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Gen. Kraszewski: Słusznie poczujemy się bezpiecznie. Pokazując w czasie parady nowoczesny sprzęt i to, że potrafimy się nim posługiwać, pokażemy również, że czynimy bardzo duże postępy w każdej domenie

A kobiety, seniorzy i osoby z niepełnosprawnościami? Czy oni także powinni mieć jasno określoną rolę w całym systemie odporności?

Te osoby powinny przede wszystkim wiedzieć, gdzie mogą się schronić i co robić, jeżeli pojawi się zagrożenie, aby ratować życie i zdrowie. To już będzie sukces. Jeżeli mamy do czynienia z osobami z niepełnosprawnościami, które uniemożliwiają samodzielną ewakuację, muszą one wiedzieć, kto po nie przyjdzie i pomoże im dotrzeć do bezpiecznego miejsca. Powinniśmy zinwentaryzować ludność i jej możliwości, ponieważ bardzo istotna jest także praca w urzędach czy punktach kierowania ruchem. Proszę zauważyć, że w pierwszych tygodniach wojny w Ukrainie mieliśmy do czynienia z masowym przemieszczaniem się ludności. W punktach kierowania i punktach informacyjnych wcale nie muszą pracować uzbrojeni po zęby żołnierze, ponieważ ich zadania są gdzie indziej. Jest tam natomiast miejsce dla ludzi, którzy znają okolicę i są doskonale zorientowani, gdzie co się znajduje. Bez zaglądania do Google Maps mogą natychmiast udzielić informacji o obiektach, w których można się schronić, przenocować albo dostać coś do jedzenia.

Kogo powinien słuchać obywatel, jeżeli na przykład w mediach społecznościowych pojawią się nagrania informujące o rzekomej ewakuacji, skażeniu albo przełamaniu granicy?

W takich sytuacjach nie powinniśmy opierać się na jednym źródle. Internet jest pełen fałszywych wiadomości, obecnie również treści tworzonych za pomocą sztucznej inteligencji. Każdy zdroworozsądkowo myślący obywatel powinien zweryfikować taką informację, włączając radio lub telewizor. Jeżeli nie ma jej w głównych kanałach informacyjnych, oznacza to, że jest fałszywa. Można jeszcze zapytać sąsiada, czy coś słyszał, wie albo czytał. W ostateczności można zadzwonić do służb. Jeżeli jednak zagrożenie rzeczywiście występuje, w ten sposób blokujemy linię telefoniczną, która jest potrzebna służbom do zupełnie innych celów. To wszystko wyjdzie w praktyce, jeżeli ludność będzie szkolona, systemy będą sprawdzane od strony technicznej, a alarmy i sygnały będą ćwiczone. Jeżeli nie wyją syreny, a w telewizji i radiu nie ma żadnego komunikatu, mamy do czynienia z fałszywą informacją.

Ale czy obywatel wie dzisiaj, gdzie znajduje się najbliższe miejsce schronienia, dokąd powinien się udać po usłyszeniu alarmu? I czy w ogóle wie to państwo?

Państwo wie, obywatel nie wie. Jeżeli nie ćwiczy się z nim takich sytuacji i nie sprawdza jego przygotowania, skąd miałby wiedzieć? Spójrzmy choćby na wspólnoty mieszkaniowe. Nie wiem, czy wszyscy wiedzą, co oznaczają zielone tabliczki, na których narysowano bodajże trzy osoby, rodzinę z dzieckiem. Jeszcze raz powtórzę: jeżeli nie ma regularnych ćwiczeń, skąd ludzie mają to wiedzieć? Otrzymali „Poradnik bezpieczeństwa", ale ilu Polaków przeczytało go od deski do deski? Ilu zaznaczyło sobie najważniejsze kwestie? Ilu pomyślało: „Pójdę i sprawdzę, gdzie jest miejsce zbiórki, jak zostało oznaczone, gdzie znajduje się schronienie albo ukrycie"? Przecież nasz system nie wygląda tak jak w Szwajcarii czy Finlandii i właściwie nikt tego nie wie.

Czy Pan, zawodowy żołnierz i generał, ma w domu plecak ewakuacyjny? Co się w nim znajduje?

Nie jestem już żołnierzem. Byłem nim. Plecaka nie mam, ponieważ uważam, że w dającej się przewidzieć przyszłości nie będę musiał go używać. Jeżeli uznam, że sytuacja zmieniła się na tyle, że jest mi potrzebny, znajdzie się na moim wyposażeniu. Chyba że państwo wprowadzi obowiązek posiadania takiego plecaka i dbania o niego oraz będzie sprawdzało, czy został należycie skompletowany i czy wszystkie znajdujące się w nim produkty mają aktualne terminy przydatności. Wtedy będę o to dbał – nie tylko dlatego, że muszę, ale też dlatego, że uznam, iż państwo daje mi wszelkie sygnały świadczące o tym, że coś może się wydarzyć i powinienem być przygotowany.

Gdyby mógł Pan nauczyć każdego Polaka jednej umiejętności potrzebnej w czasie kryzysu, co by to było?

Chciałbym, żebyśmy potrafili działać w sposób zorganizowany. Właśnie w tym kierunku bym poszedł, ponieważ po 31 latach zawodowej służby wiem, że nie ma nic gorszego niż panika. To ona w największym stopniu dezorganizuje zarówno małe, jak i duże grupy. Jeżeli brakuje zorganizowanego działania i lidera, zawsze pojawiają się panika i chaos. A to najgorsze, co może nas spotkać w sytuacji kryzysowej.

eprasa.pl b12a4303c1

W GABINECIE SPECJALISTY

FOT. GETTY IMAGES

Nie można bagatelizować pierwszych sygnałów, które mogą świadczyć o problemach z naczyniami krwionośnymi. Teraz łatwiej jest umówić się na pierwszą wizytę

Chirurg naczyniowy w centralnej e-rejestracji. Łatwiej o pierwszą wizytę

Od niedawna pacjenci mogą łatwiej umówić się na pierwszą wizytę u chirurga naczyniowego i angiologa. Warto z tego skorzystać.

Katarzyna Wąs-Zaniuk

Żylaki to jeden z najczęstszych problemów zdrowotnych współczesnych Polaków. Z przewlekłą niewydolnością żylną zmaga się niemal połowa dorosłej populacji, a schorzenie to występuje częściej niż takie choroby przewlekłe, jak cukrzyca czy nadciśnienie tętnicze. Kluczowe znaczenie dla skutecznego leczenia ma wczesna diagnostyka oraz konsultacja z odpowiednim specjalistą.

Od 1 sierpnia 2026 r. pacjentom ma to ułatwić rozszerzona centralna e-rejestracja, która obejmuje kolejne specjalizacje, w tym angiologię i chirurgię naczyniową.

Czym różni się chirurg naczyniowy od angiologa?

Do systemu zostali włączeni także endokrynolodzy, nefrolodzy, neonatolodzy, pulmonolodzy, specjaliści chorób zakaźnych, hepatolodzy oraz lekarze zajmujący się chorobami układu odpornościowego.

Choć zarówno angiolog, jak i chirurg naczyniowy zajmują się chorobami naczyń krwionośnych i układu limfatycznego, zakres ich pracy jest nieco inny.

Angiolog koncentruje się przede wszystkim na diagnostyce oraz leczeniu zachowawczym – dobiera odpowiednią farmakoterapię, zaleca profilaktykę i monitoruje przebieg choroby.

Chirurg naczyniowy również diagnozuje schorzenia naczyń, jednak jego specjalnością jest leczenie zabiegowe i operacyjne.

Jak zapisać się do angiologa lub chirurga naczyniowego?

Od 1 sierpnia pierwszą wizytę u angiologa lub chirurga naczyniowego można umówić łatwiej niż dotychczas – bez wychodzenia z domu i bez konieczności kontaktu z rejestracją placówki. Wszystko można załatwić online, korzystając z Internetowego Konta Pacjenta lub aplikacji mojeIKP.

Dla osób, które wolą tradycyjne rozwiązania, nadal pozostanie możliwość rejestracji telefonicznej lub bezpośrednio w poradni. W takiej sytuacji pracownik placówki wprowadzi zgłoszenie do systemu w imieniu pacjenta.

Nowe rozwiązanie ma przede wszystkim ułatwić znalezienie dogodnego terminu i ograniczyć czas spędzony na poszukiwaniu wolnych miejsc. System pozwoli nie tylko sprawdzić dostępne wizyty, ale także je przełożyć lub odwołać. Pacjenci otrzymają również przypomnienia SMS i e-mail, dzięki czemu łatwiej będą pamiętać o zaplanowanej konsultacji.

Warto wspomnieć też o funkcji poczekalni, która „pilnuje" wolnych terminów za pacjenta. Gdy zwolni się wizyta odpowiadająca jego oczekiwaniom, system może automatycznie zaproponować zapisanie się na konsultację. Nie warto bagatelizować pierwszych sygnałów, które mogą świadczyć o problemach z naczyniami krwionośnymi. Do wizyty u angiologa lub chirurga naczyniowego powinny skłonić przede wszystkim żylaki kończyn dolnych, uczucie ciężkości nóg, obrzęki, przebarwienia skóry, a także drętwienie, mrowienie czy ból kończyn. Konsultacja ze specjalistą jest wskazana również wtedy, gdy pojawiają się nawracające duszności lub ból w klatce piersiowej, zwłaszcza jeśli promieniuje do innych jej części. Takie objawy mogą świadczyć o poważnych schorzeniach naczyniowych i wymagają szybkiej diagnostyki.

Dostęp do specjalisty zależy od miejsca zamieszkania

Różnice między województwami są znaczące.

W woj. łódzkim na pierwszą wizytę czeka się średnio 91 dni, w małopolskim kolejka wynosi średnio aż 479 dni. W lubelskim to 111 dni, w kujawsko-pomorskim 235 dni, a w dolnośląskim 309 dni.

DIETA

Nie chodzi o to, co jesz, lecz jak to jesz. Zacznij jeść uważnie, a poczujesz się lepiej i schudniesz

Emil Hoff

Drobna zmiana w sposobie spożywania posiłków może odmienić twoje życie. Polski naukowiec, prof. Wojciech Kolanowski, tłumaczy, dlaczego każdy powinien jeść uważnie.

Nie tylko to, co jemy, ma wpływ na nasze zdrowie, kondycję i sylwetkę, ale także to, w jaki sposób spożywamy nasze posiłki – wynika z badań prof. Wojciecha Kolanowskiego, eksperta ds. żywienia z Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Przemyślu.

Jedzenie jest złożonym procesem

– Jedzenie to złożony proces biopsychospołeczny. Oznacza to, że posiłek nie tylko dostarcza organizmowi energii, ale reguluje wiele układów: hormonalny, nerwowy, metaboliczny i emocjonalny – mówi prof. Kolanowski w rozmowie z PAP, komentując swoją najnowszą publikację napisaną razem z dr Robertą Foligni z Uniwersytetu San Rafaele w Rzymie.

Według autorów kluczowe dla naszego zdrowia jest uważne jedzenie, które powinno stanowić podstawę higieny żywienia. Uważne jedzenie powoduje, że pokarm lepiej się trawi, następuje lepsza odpowiedź insulinowa, wydzielane są odpowiednio wcześnie hormony odpowiedzialne za poczucie sytości.

Dzięki temu lepiej przyswajamy substancje odżywcze i szybciej czujemy się nasyceni, a więc nie przejadamy się. Uważne jedzenie wiązane jest – według prof. Kolanowskiego – także z tzw. osią jelito-mózg.

Kto je uważnie, u tego sygnały sytości przekazywane są sprawniej nerwem błędnym, dzięki czemu łatwiej nam kontrolować porcje i w konsekwencji masę ciała.

Uważne jedzenie to koncepcja kładąca nacisk – jak można się domyślić po nazwie – na skupianiu uwagi na posiłku. Kiedy skupiamy się na jedzeniu, nasze ciało przeprowadza szereg reakcji, które mają przygotować organizm na przyjęcie pokarmu i wchłonięcie zawartych w nim substancji odżywczych. Dobrze przygotowany do jedzenia organizm lepiej trawi i nasyca się szybciej, dzięki czemu możemy wyciągnąć więcej z każdego posiłku, a jednocześnie jeść mniej.

Jak jeść uważnie?

Prof. Wojciech Kolanowski udziela wskazówek:

- nie spiesz się. Jedz przez 20-30 minut, rób krótkie przerwy między kolejnymi kęsami;
- dokładnie gryź i przeżuwaj. To ułatwia trawienie, a także dodatkowo spowalnia jedzenie;
- nie rozpraszaj się. Odłóż telefon, nie oglądaj telewizji przy obiedzie. Skup się na posiłku – jego smaku, zapachu, fakturze;
- staraj się odprężyć. Myśl o jedzeniu, nie o pracy czy obowiązkach. Oddychaj głęboko i spokojnie;
- skończ, gdy poczujesz sytość. To kluczowe – uczucie sytości sygnalizuje, że organizm ma już dość pokarmu i możesz przestać jeść;
- jedz o regularnych porach. Odpowiedź hormonalna, metaboliczna, nerwowa i emocjonalna na jedzenie jest najlepsza wtedy, gdy przyzwyczaimy ciało do posiłków o stałych porach. Wtedy organizm sam nastraja się do jedzenia.

FOT. PIXABAY

Codzienne nawyki związane z jedzeniem mają ogromny wpływ na nasze zdrowie i kondycję. Warto jeść uważnie – zaleca naukowiec

eprasa.pl b12a4303c1

WAKACJE

Dyrektor hotelu zdradza, jak reklamować nieudany pobyt skutecznie i bez zbędnych scen

Emil Hoff

Wracasz z weekendowego pobytu poza miastem i masz mieszane uczucia: twój hotel jednak nie dał rady, kusi cię formularz reklamacji. Wielu turystów zna to uczucie bardzo dobrze. Zanim jednak postanowisz zareklamować pobyt, sprawdź porady eksperta branży hotelarskiej, który zdradza, jak składać reklamację w hotelu sprawnie, skutecznie i bez zbędnych scen.

Skończył się weekend i może masz za sobą pobyt w jednym z polskich hoteli, pensjonatów czy gospodarstw agroturystycznych. Mam nadzieję, że ci się podobało. Ostatecznie Polska ma w tej chwili jedną z najlepszych i najnowocześniejszych w Europie bez noclegowych.

Niestety nawet w najlepszych hotelach mogą przytrafić się usterki czy niedogodności, które psują gościom przyjemność z pobytu. Wtedy mamy do dyspozycji groźny oręż: reklamację. Wielu hotelowych gości nie wie jednak, jak się tym orężem posługiwać, i procedurę reklamowania zmienia w nieprzyjemną kłótnię z recepcjonistką czy internetową dramę (jak w niedawnym przypadku Książula).

A przecież obu stronom powinno chodzić o jedno: szybkie rozwiązanie problemu, żeby gość mógł jak najszybciej wrócić do wypoczywania w komforcie.

Dlatego warto wiedzieć co nieco o reklamacjach, zanim postanowisz złożyć swoją, czy to jeszcze w czasie pobytu w hotelu, czy po powrocie.

Spytałem Artura Trukawińskiego, dyrektora hotelu Arche Nałęczów, doradcę i eksperta branży hotelarskiej właśnie o to, jak składać reklamację w hotelu bezproblemowo i skutecznie. Hotelarz tłumaczy:

- co można, a czego nie można reklamować
- kiedy najlepiej składać reklamację
- jak formalnie złożyć reklamację, by odniosła skutek
- co możesz zrobić, jeśli hotel nie uznaj twojej reklamacji

To gotowe porady dla wszystkich, którzy uważają, że zostali w jakiś sposób pokrzywdzeni przez hotel, czy to w czasie dłuższego wakacyjnego pobytu, czy krótkiego weekendowego wypadu.

Trukawiński tłumaczy także samym hotelarzom, jak powinni przyjmować reklamacje od gości, by nie wywoływać publicznej kłótni w sieci, lecz raczej pokazać profesjonalizm i zdobyć uznanie innych gości i samych reklamujących.

Co gość hotelu faktycznie może reklamować?

Reklamować można wszystko to, co oznacza niewykonanie lub nienależyte wykonanie usługi zgodnie z ofertą lub umową. Może to być awaria wyposażenia, brak deklarowanych udogodnień, niewłaściwa czystość, hałas wynikający z zaniedbań hotelu czy zamknięta infrastruktura, która miała być dostępna.

A czego na przykład nie da się zareklamować?

Nie każda niedogodność oznacza podstawę do reklamacji. Hotel nie odpowiada za pogodę, korki, remont drogi prowadzącej do obiektu czy zachowanie osób trzecich pozostających poza jego kontrolą. Podobnie subiektywne odczucia dotyczące wystroju wnętrz czy gustu kulinarnego nie zawsze oznaczają wadliwie wykonaną usługę.

Kiedy już dotknęła nas jakaś niedogodność, jak powinniśmy składać reklamację w hotelu, żeby była skuteczna?

W ciągu ponad dwudziestu lat pracy w hotelarstwie zauważyłem jedną prawidłowość. Zdecydowaną większość reklamacji można rozwiązać w ciągu kilkunastu minut, pod warunkiem, że gość zgłosi problem podczas pobytu.

Największym błędem jest czekanie do wyjazdu lub publikacja negatywnej opinii w Internecie bez wcześniejszego poinformowania hotelu.

Dlaczego to tak poważny błąd?

Hotel nie jest w stanie naprawić problemu, o którym nie wie. Jeżeli klimatyzacja nie działa, w pokoju jest zbyt głośno, materac nie spełnia oczekiwań czy łazienka wymaga dodatkowego sprzątania, personel powinien dostać szansę zareagowania.

Czyli od razu zgłaszać problem na recepcji?

Tak, zawsze zachęcam gości, aby najpierw zgłosili sprawę recepcjoniście czy kierownikowi recepcji.

A co, jeśli to nie pomoże?

Jeżeli problem nie zostanie rozwiązany, warto poprosić o rozmowę z managerem dyżurnym lub dyrektorem hotelu. Dobrze zarządzane obiekty mają procedury pozwalające reagować praktycznie natychmiast.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Artur Trukawiński, dyrektor Arche Nałęczów, podpowiada gościom, jak powinni składać reklamacje, by odniosły skutek

Czy potrzebna jest jakaś dokumentacja lub dowody przy składaniu reklamacji?

Warto pamiętać, że reklamacja powinna opierać się na faktach. Zdecydowana większość reklamacji składana jest przez uczciwych gości, którzy rzeczywiście doświadczyli problemu i oczekują jego rozwiązania.

W takim przypadku dobrym rozwiązaniem jest zawsze wykonanie zdjęć dokumentujących problem oraz zachowanie spokojnej, rzeczowej komunikacji. Emocje są zrozumiałe, ale konkretne informacje zawsze pomagają szybciej znaleźć rozwiązanie.

Czy często zdarzają się nieuczciwe reklamacje?

Niestety hotelarze od lat spotykają się z próbami wyłudzenia bezpłatnych usług lub odszkodowań. Profesjonalnie zarządzane hotele posiadają odpowiednie procedury, dokumentację oraz doświadczenie pozwalające zweryfikować zasadność takich zgłoszeń.

Jakie mogą być konsekwencje w przypadku, gdy ktoś jednak nie pójdzie z reklamacją na recepcję, tylko wystawi hotelowi negatywną opinię w Internecie na podstawie okoliczności, na które hotel nie miał wpływu?

Podobnie jak konsument ma prawo dochodzić swoich roszczeń, tak hotel ma prawo chronić swoje dobre imię. Jeżeli pojawiają się świadomie nieprawdziwe informacje naruszające reputację obiektu lub jego pracowników, hotel może korzystać z przewidzianych prawem środków ochrony.

Na szczęście są to sytuacje marginalne. W większości przypadków wystarczy dać hotelowi szansę na rozwiązanie problemu, zanim sprawa trafi do sieci.

A co w przypadku, gdy hotel odmówi reklamacji, a gość nie zgadza się z tą decyzją?

W swojej pracy wielokrotnie proponowałem gościom, którzy nie zgadzali się z decyzją hotelu, skorzystanie z pomocy Rzecznika Praw Konsumentów. To niezależna instytucja, która pomaga obiektywnie ocenić sprawę i wskazać, czy reklamacja jest zasadna oraz jaka forma rekompensaty byłaby adekwatna. To zdecydowanie lepsze rozwiązanie niż prowadzenie emocjonalnych sporów w mediach społecznościowych.

Zajmijmy się teraz sprawą reklamacji od drugiej strony: z perspektywy hotelarza. Jak hotel powinien reagować na reklamacje, by nie pogarszać sprawy i nie narażać się na szkody wizerunkowe?

Trzeba rozumieć, że reklamacja nie jest porażką hotelu. Jest informacją zwrotną od gościa. Znacznie większym problemem jest sposób, w jaki hotel na nią reaguje.

Jak więc hotel powinien prawidłowo zareagować?

Najważniejsze są trzy elementy: szybkość, empatia i konkretne działanie.

Gość powinien przede wszystkim poczuć, że został wysłuchany. Nawet jeśli hotel potrzebuje czasu na wyjaśnienie sprawy, warto rozpocząć od prostego komunikatu: „Dziękujemy za zgłoszenie. Przykro nam, że pobyt nie spełnił oczekiwań. Już sprawdzamy sytuację". To niewiele kosztuje, a bardzo często obniża poziom emocji.

Jeżeli reklamacja jest zasadna, hotel powinien zaproponować rozwiązanie jeszcze podczas pobytu. Może to być zmiana pokoju, usunięcie usterki, dodatkowa usługa, częściowy zwrot kosztów lub voucher na kolejny pobyt czy usługę. Im szybciej problem zostanie rozwiązany, tym większa szansa, że gość wyjedzie z pozytywnym wspomnieniem mimo początkowych trudności.

A czego absolutnie nie robić, gdy gość zgłosi reklamację?

Największym błędem jest brak odpowiedzi lub próba przerzucenia winy na gościa. Dzisiejszy klient oczekuje przede wszystkim uczciwości i dialogu.

Jak hotelarz powinien reagować na negatywne opinie w Internecie?

Nie polecam prowadzenia sporów z gośćmi w komentarzach internetowych. Publiczna dyskusja bardzo rzadko zmienia zdanie autora opinii, natomiast jest czytana przez tysiące potencjalnych klientów. Odpowiedź hotelu powinna być spokojna, profesjonalna i zapraszać do bezpośredniego kontaktu.

A co w przypadku, gdy hotel nie uznaje reklamacji za zasadną?

W takich przypadkach hotel również powinien zachować kulturę i rzeczowo przedstawić swoje stanowisko. Profesjonalizm polega na opieraniu się na dokumentacji, zapisach monitoringu, raportach personelu czy obowiązujących procedurach, a nie na emocjach.

Na koniec chciałbym zaapelować zarówno do gości, jak i hotelarzy. Urlop ma być czasem odpoczynku, regeneracji i budowania dobrych wspomnień. Nie jedziemy na wakacje po to, aby szukać problemów, lecz po to, aby odpocząć. Zamiast zakładać złą wolę drugiej strony, warto postawić na rozmowę.

W mojej ponad dwudziestoletniej pracy w hotelarstwie przekonałem się, że zdecydowaną większość problemów można rozwiązać w kilka minut przy recepcji. Szkoda wakacyjnego czasu na konflikty, skoro najczęściej wystarczy dobra komunikacja, odrobina empatii i chęć znalezienia wspólnego rozwiązania.

eprasa.pl b12a4303c1

POD PARAGRAFEM

• **Pamiętajcie o Głowackim** Janusz Andrzej Głowacki (ur. 13 września 1938 r.–zm. 19 sierpnia 2017 r.), dramaturg, scenarzysta i felietonista, miał też w CV powieśc kryminmalną – „Dzień słodkiej śmierci", opublikowany w 1969 r. serii zeszytowej „Ewa wzywa 07"

HISTORIA

Sekrety operacji „Unthinkable": trzecia wojna, która nie wybuchła

brak, żar, pisk, grab

Brytyjskie plany wywołania w 1945 r. wojny światowej przeciw Sowietom były całkiem realne. Niebagatelną rolę mieli w niej odegrać Polacy – zarówno ci na Zachodzie, jak i ci w kraju

Popularne w Polsce przekonanie, że Churchill cynicznie sprzedał nas w Jałcie Stalinowi, nie do końca odpowiada prawdzie. Realizując interesy mocarstwa, postąpił po prostu jak wytrawny polityczny gracz. Co wcale nie znaczy, że uważał porządek, który zapanował w Europie w 1945 r., za dany raz na zawsze.

Niedoszłą III wojnę miały toczyć siły amerykańskie i brytyjskie, Polacy i 100 tys. żołnierzy niemieckich byłego Wehrmachtu

Wstęp do III wojny

O tym, że Churchill nienawidził Rosji sowieckiej i zdawał sobie sprawę, jakie niebezpieczeństwo ideologia komunistyczna stanowi dla świata, świadczy wiele faktów. Historycy przypominają na przykład niezrealizowany plan pod kryptonimem „Pika" – bombardowania sowieckich instalacji naftowych na Kaukazie w 1940 r. Przypomnijmy, że przed 22 czerwca 1941 r. ZSRS był oficjalnie sojusznikiem Hitlera, więc zniszczenie Baku, Batumi i Groznego mogły gospodarczo sparaliżować oba kraje. Po inwazji niemieckiej Związek Radziecki stał się nieoczekiwanie aliantem Wielkiej Brytanii, zatem plan odłożono ad acta.

W polityce sojusze nie trwają wiecznie, szczególnie w polityce brytyjskiej, roszczącej sobie od wieków prawo do stabilizowania sytuacji na kontynencie. Gdy więc w kwietniu Churchill zdał sobie sprawę, że Sowieci na dniach zdobędą Berlin i staną u wrót Europy, polecił komórce sztabowej British Armed Forces Joint Planning Staff opracować sekretny plan powstrzymania radzieckich dywizji. Przeszedł on do historii jako operacja „Unthinkable" („Nie Do Pomyślenia") i był tak naprawdę wstępem do III wojny.

Znów Niemcy?

Dziś brzmi to niewiarygodnie, ale stratedzy brytyjscy całkiem serio rozważali zbrojne starcie ze Stalinem – mającym apetyt na połknięcie Europy, ale osłabionym gromieniem III Rzeszy. W raporcie przesłanym Churchillowi sztabowcy planowali zmasowany atak na Rosję, a nawet ustalono jego datę – III wojna miała wybuchnąć 1 lipca 1945 r. Do krucjaty mieli dołączyć Amerykanie, choć zaznaczono, że ich rola będzie większa w dalekowschodnim teatrze wojny – obawiano się, że Stalin sprzymierzy się z Japonią. Co brzmi dla nas chyba najbardziej szokująco, u boku aliantów zachodnich na Stalina miało też pomaszerować 100 tys. niemieckich żołnierzy ze świeżo rozgromionego Wehrmachtu.

Militarna strona operacji „Unthinkable" to jedno, propaganda to drugie. Otóż – jak zapisano w raporcie – oficjalnie celem działań zbrojnych miało być: „Wyrwanie Europy Wschodniej spod okupacji rosyjskiej", a szczególnie zapewnienie „uczciwego ładu dla Polski". Ale znów bądźmy świadomi, że Brytyjczycy nie kierowali się sympatią dla naszego kraju, ale czystym wyrachowaniem. Troska o Polskę zręcznie usprawiedliwiała prewencyjne uderzenia na wroga. Wymienienie w dokumencie Polski świadczyło jednak o tym, że polscy żołnierze też mieli być użyci w tej wojnie. I to u boku Niemców

Wstęp do III wojny

Oddajmy głos Jonathanowi Walkerowi, brytyjskiemu historykowi, który dotarł w archiwach do zakurzonych planów sztabowców i napisał na ich podstawie książkę „Trzecia wojna światowa. Tajny plan wyrwania Polski z rąk Stalina". Gdy czyta się, jak wojskowi wyobrażali sobie pokonanie Rosjan, można przekonać się, jak bardzo brytyjskie wyobrażenia odbiegały od rzeczywistości: „Główna bitwa pancerna rozegrałaby się zatem na wschód od nowej granicy na Odrze i Nysie, gdzieś między Szczecinem a Bydgoszczą. Gdyby ta potężna konfrontacja zakończyła się pomyślnie, kolejnym celem aliantów byłoby zabezpieczenie liczącej blisko 400 kilometrów linii Gdańsk – Wrocław; wszelka dalsza ofensywa przed zimą wiązałaby się z wydłużeniem południowej flanki". Tu dodajmy, że także z niebezpieczeństwem ataku Czechów, którzy – jak dowodzili sztabowcy – stanęliby u boku Stalina.

Już z powyższego fragmentu widać, że III wojna miała mieć charakter totalny. Czołgi, lotnictwo, zmasowane bombardowania, niszczenie nie tylko wojsk, ale też miast, a niektórzy z wojskowych sugerowali nawet w przyszłości użycie atomu, nad którym gorączkowo pracowały laboratoria. Do tego spotęgowana akcja propagandowa skierowana do podbitych narodów: szpiedzy, wywiadowcy i dezinformacja. Na żart zakrawa to, że alianci poszliby wzorem Niemców i ich niesławnej operacji „Barbarossa" – parliby prosto na wschód w kierunku Mińska i Smoleńska.

A Polacy?

Co ciekawe, o ile planowana operacja „Unthinkable" byłą ściśle tajna, przekonanie, że kolejna wojna musi wybuchnąć, utrzymywało się z wielką siłą, szczególnie w Europie Wschodniej. Choć podziemie w Polsce zostało w styczniu 1945 r. formalnie rozwiązane, NKWD przejęło kontrolę nad terytorium, Brytyjczycy liczyli na poparcie ze strony antykomunistycznej opozycji.

Ostatnie słowa rozkazu gen. Okulickiego rozwiązującego AK brzmiały wszak nieprzypadkowo: „Obecne zwycięstwo sowieckie nie kończy wojny. Nie wolno nam ani na chwilę tracić wiary, że wojna ta skończyć się może jedynie zwycięstwem słusznej sprawy, triumfem dobra nad złem".

„Mimo stopniowego rozpadu podziemia większość Polaków żywiła nadzieję, że lada moment wybuchnie konflikt między Zachodem a Związkiem Radzieckim" – pisze Walker. Podobne nadzieje żywiły polskie władze na uchodźstwie. Prof. Jan Ciechanowski, powstaniec i historyk, twierdzi, że w III wojnę najgoręcej wierzyli były wódz naczelny gen. Kazimierz Sosnkowski i gen. Władysław Anders.

Jaką rolę w przyszłej wojnie mieli odegrać Polacy? „Po zdemobilizowaniu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie nasze wojsko wcale nie przestało istnieć. Przeszło w stan uśpienia. Zachowano struktury poszczególnych jednostek, tzw. koła oddziałowe, w oparciu o które w każdej chwili – na wypadek III wojny – można było odtworzyć armię. W Londynie działał nawet sztab generalny gen. Andersa" – mówił Ciechanowski w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej" w 2010 r.

Opcja ryzykowna

Rewelacji prof. Ciechanowskiego jest znacznie więcej. Choćby ta, że plany udziału Polaków były aktualne jeszcze w latach 50., że w razie wybuchu wojny na terenie Wielkiej Brytanii mieli być zmobilizowani byli żołnierze z terenów Europy Zachodniej, że przyszła polska armia miał liczyć trzy dywizje, w tym nowoczesne formacje zmotoryzowane, wzorowane na US Army, albo że jej liczebność miała być powiększana o dezerterów z LWP. „W Londynie zakładano, że wojsko ludowe jest do wzięcia. Naturalnie należałoby usunąć politruków, sowieckich oficerów. Masa żołnierska miała jednak pójść z nami" – twierdzi Ciechanowski.

Brytyjczycy porzucili plany wojenne znacznie wcześniej. Konfrontacji ze Stalinem odmówili Amerykanie, a i sam Stalin zatrzymał się na Łabie, trawiąc wojenne zdobycze w Europie Wschodniej. Wśród brytyjskich sztabowców coraz częściej było słychać, że wojna z ZSRS jest nierealna, bo jest zbyt potężny. Już 22 maja 1945 r. dowództwo w raporcie do Churchilla stwierdziło, że ewentualna operacja wojenna jest wysoce ryzykowna. Ten jeszcze nie podjął decyzji, zażądał sporządzenia planu na wypadek ewentualnej agresji Sowietów na Wyspy Brytyjskie, ale on sam też zdawał sobie sprawę, że wojny nie będzie. Europę czekał inny rodzaj konfrontacji – zimnowojenne okowy.

eprasa.pl b12a4303c1

DO POCZYTANIA

MAREK KRAJEWSKI „DROGA KRWI”
Wałbrzych, Jawor, Wrocław, Zamek Książ. Mistrzowski kryminał u stóp dolnośląskich gór. I tom serii wałbrzyskiej.
W krainie fałszywego złota namiętność i chciwość prowadzą do zbrodni Galgenberg, Wzgórze Szubieniczne w sercu Wałbrzycha. Blady świt splamiony krwią. Przypadkowy przechodzień odkrywa zmasakrowane ciała dwojga kochanków. Jakie jeszcze makabryczne tajemnice skrywa miasto białego i czarnego złota?
Wyd. Znak, Kraków, 54,99 zł

JOANNA TURKOWSKA „OJCIEC, KTÓREGO MIAŁO NIE BYĆ”
Marta i jej synek mają swój mały, szczęśliwy świat. Życie płynie spokojnie, do chwili, gdy pojawia się tajemniczy mężczyzna. Wizja nowego, piękniejszego życia budzi niepokój bohaterki, ale również kusi. Bliscy mówią Marcie, że jest zbyt ostrożna. A ona musi zdecydować, czy wierzyć sobie i swoim lękom, czy posłuchać innych i otworzyć się na nieznane.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 65,99 zł

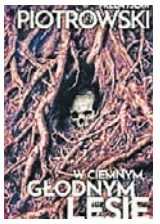

PRZEMYSŁAW PIOTROWSKI „W CIEMNYM, GŁODNYM LESIE”
Młoda kobieta znika w Bieszczadach. Nie była pierwsza. Jaką tajemnicę kryje pobliski las? Czyściec - niewielka wieś w Bieszczadach. To tutaj przed laty po raz ostatni widziano siostrę Niny. Sprawa nigdy nie została rozwiązana. Po latach historia się powtarza. W tym samym miejscu znika kolejna dziewczyna. Nina, dziś dziennikarka, rozpoczyna własne śledztwo.
Wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, 49,99 zł

ALBA DE CÉSPEDES „ZAKAZANY DZIENNIK VALERII C.”
To historyczne świadectwo epoki i hołd dla pre-feministycznej generacji, która miała decydujący wpływ na późniejsze przemiany. Bardzo źle zrobiłam, kupując ten zeszyt. Ale już za poźno, by tego żałować, co się stało, to się nie odstanie”. Z tymi słowami zaczyna swój dziennik Valeria Cossati, bohaterka powieści, kobieta z klasy średniej we Włoszech lat pięćdziesiątych. Ma nieco ponad czterdzieści lat, dwoje dorosłych dzieci, męża.
Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 54,99 zł

ANNA SANKOWSKA -DOBROWOLSKA „ZMIANA ZACZYNA SIĘ W GŁOWIE. NOWE SPOJRZENIE NA LECZENIE OTYŁOŚCI”
Otyłość nie jest brakiem silnej woli. To choroba - przewlekła i wymagająca leczenia. Mimo to wiele osób wciąż słyszy, że wystarczy „mniej jeść i więcej się ruszać”,. W efekcie zamiast realnej pomocy pojawiają się wstyd i kolejne próby odchudzania. Ta książka powstała, by zmienić ten sposób myślenia.
Wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, 59,90 zł

NATALIA SOŃSKA „POZWÓL MI BYĆ PRZY TOBIE”
Czy można na nowo zaufać komuś, kto już raz złamał serce? Laura wie, jak smakuje porzucenie.
Wie też, że raz utracone zaufanie nie wraca ot tak - bez lęku, bez wątpliwości, bez bólu. Kiedy Wojtek ponownie pojawia się w jej życiu, oboje są już innymi ludźmi. On gotów jest czekać i walczyć. Ona - rozdarta między głosem serca a rozsądkiem - boi się zaryzykować.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 69,99 zł

ALIZADA SONITA „BYŁAM NA SPRZEDAŻ”
Była dziewczynką z ceną 9000 dolarów na metce. Dziś jest kobietą, której udało się uciec. Prawie 15 milionów dziewcząt na świecie jest co roku zmuszanych do małżeństwa. Jedną z nich miała być Sonita Alizada. Gdy po raz pierwszy wystawiono ją na sprzedaż, miała dziesięć lat. Szybko zrozumiała, że w jej kulturze ślub jest dla panny młodej raczej rodzajem pogrzebu.
Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 49,99 zł

WIOLETTA PIASECKA „BEZ PLANU B”
Renata ma wspaniałą rodzinę, wciąż jednak szuka poklasku w towarzystwie i w życiu zawodowym. Ewa zaś jest singielką, która stawia na karierę w korporacji. Nie ma czasu na rodzinę, przyjaźń czy choćby przelotne romanse. Niespodziewanie w firmie, w której pracują, dochodzi do zmiany prezesa. Stery w korporacji i w życiu przejmują intrygi, plotki i wzajemne oskarżenia. Przyjaźń kobiet przeradza się w rywalizację.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 69,99 zł

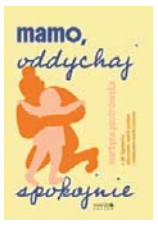

TOLA PIOTROWSKA „MAMO ODDYCHAJ SPOKOJNIE”
Jesteś wystarczająco dobrą mamą, nawet gdy w środku odczuwasz zmęczenie, złość, bezradność i lęk. Macierzyństwo to intensywna podróż, która nie kończy się na relacji z dzieckiem. Psycholożka i mama dwóch synów, wspiera kobiety w drodze przez macierzyństwo. W tej książce dzieli się swoją historią, wiedzą i doświadczeniem. Stwarza przestrzeń do zatrzymania się, lepszego zrozumienia i pokochania siebie.
Wyd. Mando, Kraków 2026, 44,90 zł

MONIKA GOLASOVSKÁ , ANETA HOLASOVÁ „ZIELNICZEK. MIKSTURY Z NATURY DLA MAŁYCH I DUŻYCH”
Czy leżeliście kiedyś w cieniu kwitnącej lipy? Czy wiecie, jak pachnie melisa i jak smakuje lato zamknięte w słoiku? Ta książka zaprowadzi Was prosto do ogrodu, na łąkę lub do lasu, gdzie od wieków rosną rośliny, które mają niezwykłe moce! Czeski bestseller nominowany do nagrody Zlatá stuha czeskiej sekcji IBBY.
Wyd. Literackie, Kraków 2026, 69,90 zł

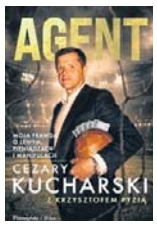

KRZYSZTOF PYZIA „AGENT. MOJA PRAWDA O LEWYM, PIENIĄDZACH I MANIPULACJI
Cezary Kucharski, człowiek, który przeprowadził „Lewego” z pruszkowskiej murawy na sam szczyt Borussi Dortmund i Bayernu Monachium, przerywa milczenie. To nie jest kolejna ugrzeczniona biografia sportowa. To brutalna, do bólu szczera spowiedź architekta największego sukcesu w historii polskiego sportu, który dziś nie boi się palić mostów.
Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 49,99 zł

MAGDALENA WITKIEWICZ „NA FALI WSPOMNIEŃ”
Było to lato, które odmieniło los wszystkich, tylko Monika uległa i poszła drogą wyznaczoną przez matkę. Jej życie, mimo że pełne sukcesów i poukładane, wydaje się niepełne. Czy spotkanie z miłością sprzed lat sprawi, że zacznie znowu żałować najważniejszych życiowych decyzji? Czy uświadomi sobie, że jest bardziej podobna do matki niż chciałaby przyznać?
Wyd. Chmury, Warszawa 2026, 49,99 zł

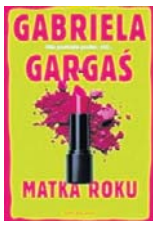

CARLES SALA I VILA „MATKA ROKU”
Tatiana ma prawie czterdzieści lat. Stara się być najlepszą matką i żoną. Życie czasami potrafi spuścić łomot i najbardziej cierpliwą osobę wyprowadzić z równowagi. Kiedy kobieta wiedzie swoje spokojne życie i myśli, że nic już jej nie spotka, wtedy na jej drodze pojawia się Iwo – szkolna miłość - który nawija jej na uszy tonę makaronu, a że ona lubi jeść makaron, jest łasa na jego czułe słówka.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 65,99 zł

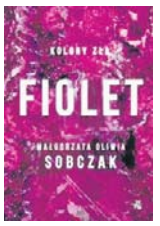

MAŁGORZATA OLIWIA SOBCZAK „KOLORY ZŁA. FIOLET”
Jeden rzut monetą decyduje o wszystkim. W pobliżu sopockiej Opery Leśnej zostają odnalezione zwłoki młodej kobiety z zabytkową monetą zaciśniętą w dłoni. Ofiara jest naga, a niedaleko ciała policjanci znajdują jej dokumenty, starannie złożone ubranie i kwiat hibiskusa. Wszystko wskazuje na to, że morderca zamierza prowadzić ze śledczymi niebezpieczną grę na własnych zasadach.
Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 59,99 zł

EDWARD CHANCELLOR „CENA CZASU. PRAWDZIWA HISTORIA ODSETEK”
Od starożytnej Mezopotamii przez średniowieczne zakazy lichwy aż po współczesne eksperymenty banków centralnych – historia odsetek to w istocie historia wzlotów i upadków cywilizacji finansowych. To opowieść o jednym z najważniejszych, a zarazem najbardziej niedocenianym z mechanizmów gospodarki - stopie procentowej.
Wyd. Znak, Kraków 2026, 109,99 zł

NATALIA PRZEŹDZIK „MAZURSKIE ANIOŁY”
Wanda przez całe życie usiłowała spełniać oczekiwania innych - najpierw matki, potem narzeczonego.
Nadszedł moment, gdy powiedziała: dość! Postanowiła zrobić sobie urlop od dorosłości, wziąć oddech i przemyśleć, co dalej. Wraz z przyjaciółką wyjechała na spontaniczne wakacje na Mazury. To rozpoczęło serię zwariowanych wydarzeń: akcje szpiegowskie, zagadki detektywistyczne i odkrywanie lokalnych tajemnic.
Wyd. Filia, Poznań 2026, 49,99 zł

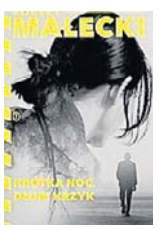

ROBERT MAŁECKI „KRÓTKA NOC, DŁUGI KRZYK”
Toruń, rok 1993. Lokalna mafia panoszy się po regionie i szuka układów z policją. Na styku światów prawa i zbrodni działa duet brawurowych funkcjonariuszy, Wiesław Świrski i Mirosław Cichoń. Badając sprawę zaginięcia Mateusza – syna toruńskiego wicewojewody, powoli wikłają się w coraz mroczniejsze sekrety chłopaka. Śledztwo odsłania również skazy na relacji partnerów.
Wyd. Literackie, Kraków 2026, 49,90 zł

KATARZYNA LEŚNIAK „POD BŁĘKITNYM NIEBEM KORFU”
Olga wraca na Korfu po latach nieobecności. Wyspa pachnie tak samo jak kiedyś – solą, oliwkami i wspomnieniami. To tutaj, pod błękitnym niebem, nauczyła się kochać i wierzyć, że wszystko jest przed nią. Nie spodziewa się jednak, że powrót stanie się początkiem historii, na którą nie była gotowa. W cieniu przeszłości i wymagających rodzinnych zobowiązań Olga musi odnaleźć siebie na nowo.
Wyd. Filia, Poznań 2026, 49,99 zł

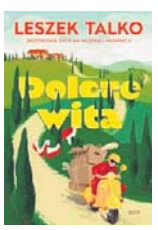

LESZEK TALKO „DOLCZE WITA”
Leszek Talko rzuca wszystko i przeprowadza się z rodziną na włoską prowincję. Kupuje kilkusetletni dom i układa nowe życie pod włoską flagą. Dolcze wita to zabawna relacja z przeprowadzki. Włoskie absurdy, kręte drogi, urzędy otwarte nie wtedy, kiedy powinny. W końcu tutaj wszyscy wiedzą, że w trakcie sjesty się nie pracuje! Poznaj autentyczną, choć pełną sprzeczności Italię. Toskańskie dolce far niente po polsku.
Wyd. Znak, Kraków 2026, 69,90 zł

MONIKA HAKOWSKA „MIŁOŚĆ, WINO I MÓJ BYŁY”
Elena wraca z delegacji, gotowa na spokojny wieczór u boku męża. Zamiast kwiatów i kolacji przy świecach czeka na nią... mail z pozwem rozwodowym. Zamiast rozpaczać, postanawia jednak zachować zimną krew. Niestety, jej przyjaciółka Julia ma inne plany – i tak po trzech kieliszkach wina obie lądują w toskańskim ośrodku dla złamanych serc. Tam poznaje Aleksa...
Wyd. Filia, Poznań 2026, 50,00 zł

eprasa.pl b12a4303c1

PROGRAMOWO

G. 13:45

Agenci NCIS

FX

Opowieść o pracy zespołu śledczego rządowej agencji NCIS, który prowadzi dochodzenia w sprawie przestępstw mających związek z amerykańską marynarką wojenną i piechotą morską. Grupie przewodzi charyzmatyczny Leroy Jethro Gibbs, który jest gotowy naginać oficjalny regulamin, by doprowadzić śledztwo do końca, zaś przestępców przed oblicze sprawiedliwości. Agenci zajmują się nie tylko sprawami morderstw, ale również tymi związanymi ze szpiegostwem, terroryzmem czy uprowadzeniami. W 1. odcinku nowego sezonu podczas misji dla sekretarza marynarki wojennej USA Tony zostaje ostrzelany, doznaje wstrząsu mózgu i zdobywa zakrwawioną odznakę innego agenta NCIS. Później jednak nic nie pamięta.

G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Münevver zauważa, że Mine tęskni za matką i Yasemin. Podejrzewa, że jej starsza wnuczka przed kimś ucieka, dlatego prosi Halila o odnalezienie obu kobiet. W tym czasie Burak cierpi z powodu nieodwzajemnionej miłości do Yasemin. Zżera go także zazdrość o kolegę z pracy, a dokładnie – o Kerema. Wyznaje też wreszcie Serhatowi, że jego ostatnie zachowanie wynika z tego, że się zakochał, a obiekt jego westchnień trzyma go na dystans. Halil, obciążony tajemnicą dotyczącą Pakize oraz Yasemin, postanawia jak najszybciej odnaleźć kobiety. Leman zdradza Ayfer plany dewelopera, który chce wykupić okoliczne nieruchomości. Żona Halila rozważa sprzedaż domu swojego i willi Münevver.

G. 13:00

Czarodziejki

Paramount

Siedem miesięcy po śmierci swojej babci Prue, Piper i Phoebe spotykają się pod tym samym dachem, gdy młodsza, Phoebe, powraca do rodzinnego domu w San Francisco. Jeszcze tego samego dnia odkrywa na dotąd zamkniętym strychu Księgę Cieni. Czytając z niej inkantacje, bezwiednie uruchamia prastarą przepowiednię. Wkrótce siostry odkrywają, że nie tylko posiadały nadnaturalne dary, ale i pochodzą z prastarego rodu czarownic – Warrenów. Pierwsza z rodu, Melinda Warren, została spalona na stosie podczas procesów czarownic w Salem. Nim umarła przepowiedziała, że moc z każdym pokoleniem będzie rosła, a punktem kulminacyjnym będzie pojawienie się trzech sióstr. Z czasem odkrywają, iż mają przyrodnią siostrę Paige. Serial „Czarodziejki" stworzony przez Constance M. Burge zdobył pięć nagród oraz był nominowany do 20 wyróżnień.

G. 19:00

MŁODE GLINY

TVN 7

Serial kryminalny „Młode gliny" skupia się na pracy funkcjonariuszy, którzy dopiero zaczynają służbę. Każdy odcinek to nie tylko nowa sprawa. To również etyczne dylematy, trudne moralnie decyzje, chęć pomocy i wykazania się. W świecie niepisanych zasad mogą liczyć na wsparcie doświadczonych kolegów. Pod okiem Szymona Deca (Robert Koszucki), naczelnika Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej, policjanci – Agata (Zofia Zborowska-Wrona) i Monika (Katarzyna Gałązka), Sandra (Dominika Kryszczyńska) i Olek (Marcel Opaliński), Michalina (Mayu Gralińska-Sakai) i Kacper (Henryk Simon) i dzięki wsparciu kolegów z komendy – Basi (Wiktoria Gąsiewska) i Jurka (Michał Węgrzyński), skutecznie prowadzą śledztwa i stawiają czoła codziennym wyzwaniom. Nad ich pracą czuwa także komendant Izabela Muszyńska (Anna Dereszowska) . Ważną rolę w prowadzonych sprawach odgrywa Laura, patolog sądowa (Aleksandra Domańska), której precyzyjne analizy często dostarczają kluczowych dowodów w śledztwach.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Do Smolnych wpada Andrzej błagając Krzysztofa, by nie wypuszczał artykułu o handlu dyplomami. Smolny mówi mu, że ma miesiąc, bo Gwiazdowie nie odpuszczą! Basia zaś radzi, żeby powiedział o wszystkim synom zanim dowiedzą się z mediów . Lew prosi pacjentkę – ofiarę przemocy – żeby przychodziła na kontrole ze swoim partnerem. Tymczasem Greg straszy przerażoną żonę, że wyśle ją na leczenie zamknięte. Zwierza się też Nalepie, że Ewelina przestała brać leki na depresję i odwołuje wizyty u terapeuty... Zmartwiona Weronika dzwoni do Kalskiej, ale odbiera Greg. Olszewska spotyka się w sprawie swojego nastoletniego klienta z jego kuratorką,. Agnieszka prosi o szansę dla chłopaka. W domu Olszewską nachodzi brat Tomka. Twardo żąda, by przekonał brata do resocjalizacji i wzorowego zachowania.

eprasa.pl b12a4303c1

KRZYŻÓWKA NR 125

Poziomo:
1) Pyralgina lub Opokan,
6) składnik zup lub sosów,
10) imię Karewicza, aktora („Stawka większa niż życie"),
11) konkurent Volkswagena,
12) uczy się prawniczej profesji,
13) dolna ścianka słoika,
15) rycerz Świętego Floriana,
19) turystyczny kajak lub rower,
23) lewy dopływ Sanu,
25) imituje wybuch granatu,
26) świętowanie rocznicy państwowej,
27) chrząszcz żyjący pod korą drzew,
28) śląski taniec ludowy,
32) okres dziesięciu dni,
35) subtelna przymówka,
36) doceniane przez estetę,
37) uczucie towarzyszące oglądaniu horrorów,
38) człowiek o odpowiedniej wiedzy, ekspert,
39) popielata papuga z zachodniej Afryki,
40) przynosi chlubę, honor,
41) gruba warstwa gruzu.

Pionowo:
2) wynik działania, rezultat,
3) grupa ludzi mająca poczucie odrębności etnicznej,
4) … Suflera, polski zespół rockowy,
5) skała do produkcji klinkieru,
6) polski serial sensacyjno-kryminalny,
7) potocznie o drzewie ze szpilkami,
8) roślina warzywna z Afryki,
9) starorzymska pieśń żałobna,
14) słucki na kontuszu,
15) zapalenie stawu skokowego konia, włogacizna,
16) moda naszych przodków,
17) dawne urządzenie do mielenia ziarna,
18) dawne urządzenie do mielenia ziarna,
18) kultowe, belgijskie piwo górnej fermentacji,
19) w dal lub o tyczce,
20) kablowe lub telewizyjne,
21) prosta zawsze najlepsza,
22) wysoki, marszczony kołnierz,
24) zagon obsiany zbożem,
29) judaizm lub chrześcijaństwo,
30) Śniardwy lub Mamry,
31) handlowiec na jarmarku,
32) biżuteria w bankowej skrytce,
33) leczy schorzenia kręgosłupa,
34) darowizna uczyniona przez fundatora.

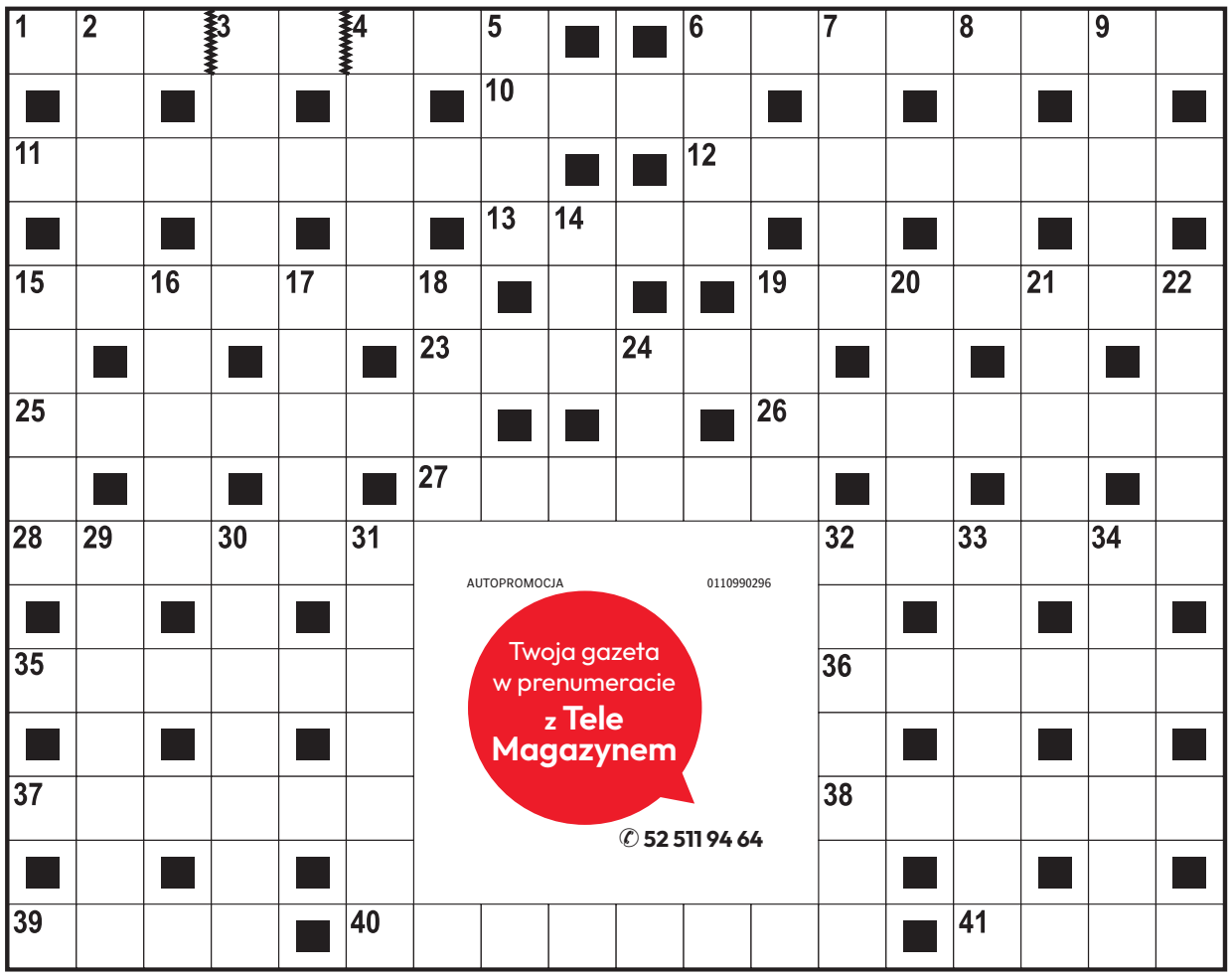

AUTOPROMOCJA 0110990296
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
52 511 94 64

ROZWIĄZANIE NR 124

S	T	Ó	Ł	■	S	■	F	■	K	I	P	E	R	■	W	■	D
■	A	■	A	L	K	M	E	N	A	■	A	■	E	P	I	K	A
I	B	I	S	■	I	■	N	■	G	A	N	E	K	■	E	■	L
■	L	■	K	A	P	L	I	C	A	■	T	■	S	■	L	■	A
P	O	T	A	S	■	■	K	■	N	I	O	B	■	S	K	A	J
■	I	■	■	F	A	L	S	K	I	■	F	■	B	■	I	■	L
W	D	O	W	A	■	Ę	■	■	E	■	E	■	A	R	M	I	A
Ę	■	P	■	L	E	K	K	I	C	H	L	E	B	■	U	■	M
Z	R	O	S	T	■							■	C	Ó	R	K	A
E	■	K	■	■	Ż							■	I	■	■	Ą	■
Ł	K	A	N	I	E							M	A	R	U	D	A
■	R	■	O	■	N							Ą	■	Y	■	Z	■
B	U	N	G	E	E							T	A	L	L	I	N
■	Ż	■	A	■	T							W	■	E	■	E	■
Ż	A	R	T	■	A	R	T	E	M	I	D	A	■	C	E	L	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

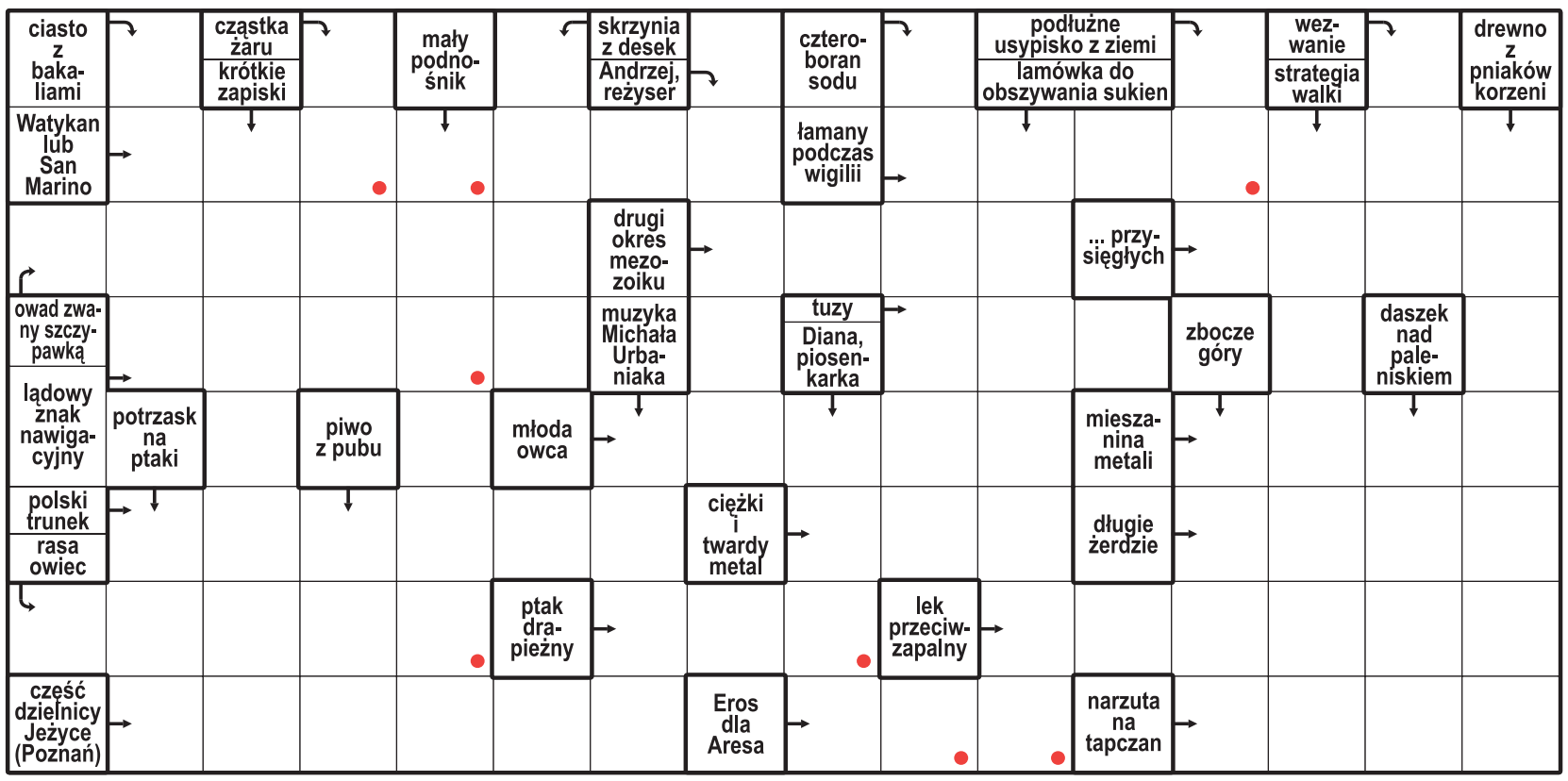

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KLAWESYN.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj odważnie, lecz nie spiesz się. Horoskop dzienny mówi, że spokojna rozmowa przyniesie Ci korzyść.

Ryby (19.02 - 20.03)
Zaufaj intuicji i wybierz spokój. Horoskop na dziś wróży, że mały gest bliskiej osoby poprawi Ci nastrój.

Baran (21.03 - 19.04)
Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że nowa wiadomość otworzy przed Tobą kolejne drzwi.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o swoje samopoczucie. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa przyniesie Ci ulgę i spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Odważnie pokaż swoje talenty, ale zostaw miejsce innym. Horoskop na dziś radzi pójść na współpracę.

Rak (22.06 - 22.07)
Uporządkuj sprawy, które odkładasz. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że poczujesz satysfakcję.

Lew (23.07 - 22.08)
Wybierz harmonię zamiast sporów. Horoskop dzienny wróży, że miłe spotkanie przynieść Ci inspirację.

Panna (23.08 - 22.09)
Zachowaj cierpliwość. Horoskop na dziś przypomina, że to, na czym Ci zależy, wymaga czasu.

Waga (23.09 - 22.10)
Podejmiesz ważną decyzję. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że odwaga otworzy nowe możliwości.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja zaprocentuje. Horoskop dzienny radzi nie rezygnować z planów, nawet jeśli pojawią się trudności.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Postaw na kreatywność. Horoskop na dziś wróży, że nietypowy pomysł pomoże Ci rozwiązać problem.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Słuchaj serca. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że spokojny krok pomoże Ci uniknąć emocji.

eprasa.pl b12a4303c1

ROLNICTWO

Kara dla Bunge. Rolnicy ponosili duże ryzyko

Agnieszka Romanowicz

UOKiK ukarał Bunge Polska za umowy zawierane z rolnikami. Jeśli nie mogli się z nich wywiązać z powodu siły wyższej, np. gradobicia, groziły im za to kary.

Bunge Polska jest częścią jednego z największych na świecie koncernów rolno-spożywczych. Zajmuje się skupem, przetwórstwem i handlem produktami rolnymi, w tym nasionami roślin oleistych. W Polsce produkuje oleje i tłuszcze roślinne, m.in. Olej Kujawski. Siedziba Bunge Polska jest w Kruszwicy.

FOT. ANNA ARENDT

UOKiK zakwestionował wymierzanie kar rolnikom, którzy nie mogli dostarczyć umówionej ilości rzepaku z powodu siły wyższej, np. gradobicia czy przymrozków

Przerzucali zagrożenie na rolników

UOKiK zakwestionował wzorce umów stosowanych przez spółkę z rolnikami.

- Ograniczały one możliwość dostawców zwolnienia się z odpowiedzialności za niewykonanie lub nienależyte wykonanie umowy z przyczyn od nich niezależnych. Takie ukształtowanie treści umów stanowiło nieuczciwe wykorzystywanie przewagi kontraktowej - ocenia UOKiK.

Spółka Bunge Polska we wzorcach umów przerzucała na producentów rolnych ryzyko związane z siłą wyższą np. późnymi przymrozkami, gradobiciami, suszami, nawałnicami. Tego rodzaju zjawiska mogą prowadzić do zniszczenia części lub całości plonów zboża czy rzepaku, a wtedy rolnicy nie mają rzeczywistej możliwości dostarczenia zakontraktowanych produktów. Mimo to, zgodnie z umowami, groziły im kary umowne.

Niższa kara za dobrą współpracę

- Po przedstawieniu zastrzeżeń, Bunge Polska niezwłocznie zaprzestała stosowania zakwestionowanych postanowień - informuje UOKiK. - Spółka złożyła również wniosek o dobrowolne poddanie się karze i współpracowała z UOKiK w toku postępowania.

Okoliczności te zostały uwzględnione przy wymiarze sankcji, która ostatecznie wyniosła 4 289 397,19 zł.

- Warto podkreślić, że w przypadku braku współpracy z Urzędem, kara byłaby znacznie wyższa - dodaje UOKiK.

- Zadaniem UOKiK jest eliminowanie z rynku praktyk naruszających prawa słabszych uczestników obrotu - kary pełnią tu rolę odstraszającą. Jednak równie ważne jest doprowadzenie do szybkiego usunięcia nieprawidłowości. W tej sprawie przedsiębiorca, po przedstawieniu zastrzeżeń, zmienił wzorce umów - zaznacza Tomasz Chróstny, prezes UOKiK.

Od początku współpracowaliśmy

W razie ugodowego zakończenia postępowania, przedsiębiorcy nie składają odwołań do sądu. Decyzja uprawomocni się 4 września br.

Poprosiliśmy Bunge Polska o stanowisko w tej sprawie: - Nasza spółka w Polsce współpracowała z Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów w trakcie całego postępowania oraz terminowo przekazywała wszelkie wymagane informacje i dokumentację. Spółka Bunge pozostaje zaangażowana w odpowiedzialne prowadzenie działalności oraz pełne przestrzeganie obowiązujących przepisów prawa i regulacji we wszystkich miejscach, w których prowadzimy działalność.

©℗

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Świtoński- chirurg choroby jelita grubego, choroba hemoroidalna, 602298213, 60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE gładzie 530-056-990

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY. Producent „GARDA" tel. 504166613

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011561698

Zieleń Miejska
Zakład Pogrzebowy
UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl
Know-how w dobrym biznesie
strefabiznesu.pl

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

0011568409

„Odszedłeś cicho i bez pożegnania, jak ktoś, kto nie chce swym odejściem smucić, jak ktoś, kto wierzy w chwili rozstania, że ma niebawem z dobrą wieścią wrócić"

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 13 sierpnia 2026 r. zasnął w Bogu Nasz Najukochańszy Mąż, Tatuś i Dziadziuś

ś†p

Franciszek Suty

Lat 79

Msza Św. żałobna odprawiona zostanie 18 sierpnia 2026 r. (wtorek) o godzinie 13.00 (Różaniec 12.30) w kościele Św. Antoniego z Padwy przy ul. Głuchej 15 w Bydgoszczy.

Ceremonia pogrzebowa po Mszy Św. na cmentarzu parafialnym przy ul. Chojnickiej w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona

Rodzina

eprasa.pl b12a4303c1

S24 sportowy24.pl

sport

PIŁKA NOŻNA

Zawisza Bydgoszcz i Olimpia Grudziądz z ważnymi zwycięstwami w Betclic 2. Lidze *str. 22*

ŻUŻEL

FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Zacięta walka o miejsca w fazie play off w PGE Ekstralidze i Metalkas 2. Ekstralidze *str. 24*

ŻUŻEL

Wypadek wyeliminował Patryka Dudka z walki o złoto IMP. Mistrzem Polski został Maciej Janowski *str. 24*

Natalia Bukowiecka nie zawiodła w biegu na 400 metrów i ponownie w najważniejszej imprezie sezonu stanęła na podium

FOT. PAP/EPA/TOLGA AKMEN

Srebrne mistrzostwa Europy w lekkoatletyce. W Birmingham radość kibicom sprawiały głównie nasze panie, które upodobały sobie drugie miejsca *str. 20*

eprasa.pl b12a4303c1

LEKKOATLETYKA

Dziewczyny lubią srebro. Panie nadały kolorytu naszej reprezentacji. Męski rodzynek na płotkach

Paweł Wiśniewski

Przed 27. edycją lekkoatletycznych mistrzostw Europy, które gościły w Birmingham, branżowy magazyn „Athletics Weekly" wyliczył, że reprezentacja Polski zdobędzie sześć medali. Na szczęście pomylił się i to na naszą korzyść.

Najbardziej udanym dniem na „Alexander Stadium" w Perry Barr na przedmieściach Birmingham była sobota.

Na największym stadionie lekkoatletycznym na Wyspach Brytyjskich nasi zawodnicy sięgnęli aż po cztery medale - srebrne zdobyły Katarzyna Zdziebło (chód na dystansie maratonu), Natalia Bukowiecka (400 m) i Maria Żodzik (wzwyż), a brązowy sztafeta pań 4x100 metrów (Krystina Cimanouska, Pia Skrzyszowska, Magdalena Stefanowicz, Ewa Swoboda, w eliminacjach biegała Wiktoria Gajosz).

Wcześniej na podium stawali - Swoboda (druga na 100 metrów), Skrzyszowska (druga na 100 metrów przez płotki) i Jakub Szymański (trzeci na 110 metrów przez płotki).

Bukowiecka broniła tytułu, który dwa lata temu zwyciężyła w Rzymie. W 2024 roku była w życiowej formie - w Londynie poprawiła rekord Polski Ireny Szewińskiej (na 48.90) i wywalczyła brązowy medal na paryskich Igrzyskach XXXIII Olimpiady.

Tym razem podopieczna trenera Marka Rożeja musiała uznać wyższość silnej, masywnej Norweżki Henriette Jæger, która czasem 49.04 ustanowiła rekord kraju i najlepszy tegoroczny wynik w Europie. Polka była wolniejsza o... sekundę!

Bukowiecka wywalczyła już trzeci medal, podobnie jak przed laty Niemki - Marita Koch i Grit Breuer oraz Włoszka Libania Grenot.

Dla Polski to szósty medal ME w biegu na dystansie 400 metrów, po brązie Ireny Szewińskiej (1978, Praga), złocie Justyny Święty-Ersetic (2018, Berlin), srebrze i brązie wówczas Kaczmarek i Anny Kiełbasińskiej (2022, Monachium) i złocie (2024, Rzym) Bukowieckiej.

- Trzeba się cieszyć z tego, że jest medal - wyjaśniła rekordzistka Polski w biegu na dystansie jednego okrążenia. - Norweżka była lepsza i nie ma co ukrywać. Trochę warunki były pod nią. Miałam dużo pewności siebie po półfinale. Było mnie stać na lepszy wynik, nawet na okolice „życiówki", ale sądzę, że warunki na to nie pozwoliły. Jæger była lepsza, ale gdyby było cieplej... Nie mówię, że bym wygrała, ale wyniki byłyby lepsze. Nie chcę powiedzieć, że jest mi smutno, bo to jest mój kolejny medal do kolekcji. Czuję pewien niedosyt, bo czuję, że jestem najlepiej przygotowana w życiu - dodała.

Ciekawą sytuację mieliśmy w rzucie oszczepem panów - otóż Dawid Wegner (Start Nakło nad Notecią) zajął 4. miejsce z wynikiem 82.96 m, przegrywając brązowy medal z Łotyszem Patriksem Gailumsem o... centymetr. Bezapelacyjnie najlepszy był Niemiec Julian Weber, który rzutem na odległość 90.40 m ustanowił rekord ME.

FOT. PAP/ADAM WARZAWA

Natalii Bukowieckiej nie udało się obronić tytułu mistrzyni Europy w biegu na 400 metrów, który wywalczyła dwa lata temu w Rzymie

Adrianna Sułek-Schubert (Brda Bydgoszcz) zajęła siódme miejsce w siedmioboju. Wieloboistka świetnie spisywała się w piaerwszym dniu zawodów, po którym prowadziła. Niestety zawaliła skok w dal i rzut oszczepem.

Mateusz Kołodziejski (Zawisza Bydgoszcz) zajął piąte miejsce w skoku wzwyż.

W niedzielny wieczór w biegu na 1500 m startowała Klaudia Kazimierska z Vectry Włocławek. Bieg zakończył się po zamknięciu wydania.

LEKKOATLETYKA

Brytyjska sprinterka wyrównała rekord Ireny Szewińskiej. Włosko-kubański kangur

Paweł Wiśniewski

Za nami 27. edycja mistrzostw Europy. Na „Alexander Stadium" w Birmingham działy się rzeczy niezwykłe i epokowe. Niestety, czasami wiało również nudą... Oto najciekawsze momenty z tej imprezy.

Nie tylko ładna i szybka, ale i mądra (po University of Cambridge). Brytyjka Amy Hunt - królowa sprintu, triumfatorka 100 (11.00) i 200 metrów (22.19) oraz filar sztafety 4x100 metrów (druga zmiana i 42.05).

Na pierwszej zmianie zwycięskiej, brytyjskiej sztafety 4x100 metrów pań, biegła z kolei Dina Asher-Smith, która zdobyła dziesiąty medal w historii swoich występów na mistrzostwach Europy. To wyrównany rekord Ireny Szewińskiej... Siódme złoto to również wyrównany rekord chorwackiej dyskobolki Sandry Elkasević z domu Perković i fenomenalnego biegacza z Norwegii - Jakoba Ingebrigtsena.

Mało znana Finka Alisa Vainio wygrywa maraton w czasie 2:22:26 - to nie tylko rekord mistrzostw Europy, poprawiony o prawie 3 minuty.

FOT. PAP/EPA

Rekordzistka świata 18-latek na 200 metrów (22.42), Brytyjka Amy Hunt, to królowa sprintu na tegorocznych mistrzostwach Europy

4 minuty i 55 sekund przewagi nad drugą na mecie Węgierką Lili Anna Vindics-Tóth to największa różnica w historii mistrzostw Europy.

Kubańczyk Andy Díaz Hernández (od 23 lutego 2023 roku obywatel Włoch) zakończył finałowy konkurs trójskoku z czwartym wynikiem w historii i trzecim w Europie - 18.15 m!

Wiele kontrowersji wzbudził występ Niemca Owena Ansaha. Otóż sprinterowi grozi 4-letnia dyskwalifikacja za mataczenie z badaniami podczas kontroli antydopingowej.

Ojciec 25-letniego Ansaha pochodzi z Ghany. Urodził się w Hamburgu i jest pierwszym niemieckim sportowcem, który w biegu na 100 metrów uporał się z barierą 10 sekund. 6 czerwca br. w Ratyzbonie ustanowił rekord kraju - 9.98. W Birmingham wygrał 200 metrów, a na „setkę" był trzeci (pierwszy medal ME dla Niemiec na tym dystansie od 40 lat)!

LEKKOATLETYKA

„Kocioł Czarownic" przebija nawet mistrzostwa świata...

Paweł Wiśniewski

Jeszcze nie umilkł gwar „Alexander Stadium" w Birmingham i emocje związane z mistrzostwami Europy, a już czeka nas kolejne – miejmy nadzieję – niezwykłe wydarzenie. I to u nas, na rodzimym obiekcie, z galaktyczną obsadą.

„Silesia Memoriał Kamili Skolimowskiej" to impreza zaliczana do najbardziej elitarnej grupy mityngów lekkoatletycznych – „Wanda Diamond League", sponsorowanej przez Chińczyków.

To trzynaste tegoroczne zawody z cyklu „Diamentowej Ligi" (pozostałe to legendarne „Weltklasse" w Zurychu – 27 sierpnia i finałowe „Memorial Van Damme" w Brukseli – 4-5 września).

Co ciekawe, będzie to event dwudniowy: pierwszego dnia (22 sierpnia – sobota) sportowcy „wyjdą" do miasta – na katowicki rynek (skok w dal i kula pań plus skok wzwyż panów).

Następnego dnia (23 sierpnia – niedziela) zawodnicy spotkają się już na Stadionie Śląskim, gdzie odbędzie się klasyczny mityng lekkoatletyczny.

Wielu kibiców „królowej sportu" dowcipkuje, że tegoroczny „Silesia Memoriał Kamili Skolimowskiej" przebije jakością mistrzostwa świata, nie mówiąc o mistrzostwa Europy...

I rzeczywiście coś w tym jest. Na starcie zawodów zobaczymy największe gwiazdy zakończonego właśnie czempionatu Starego Kontynentu, z fenomenalnymi – szwedzkim tyczkarzem Armandem „Mondo" Duplantisem, Norwegami – niezwykłym biegaczem Jakobem Ingebrigtsenem i płotkarzem Karstenem Warholmem czy charyzmatycznym skoczkiem wzwyż z Włoch – Gianmarco Tamberim.

Większość konkurencji rozgrywanych tak w plenerze, jak i w „Kotle Czarownic", zapowiada się kosmicznie. I, co ważne, z udziałem naszej lekkoatletycznrj elity.

Ewa Swoboda zmierzy się m.in. z dwiema najszybszymi sprinterkami globu: mistrzynią świata Amerykanką Melissą Jefferson-Wooden i mistrzynią olimpijską Julien Alfred z maleńkiej wyspy karaibskiej St. Lucia. Ponadto na starcie staną m.in. medaliści ME w Birmingham: Natalia Bukowiecka, Pia Skrzyszowska i Jakub Szymański. Będzie się działo!

eprasa.pl b12a4303c1

TENIS

Wojciech Fibak: Dla mnie Iga Świątek od lat jest najlepsza na świecie

Zbigniew Czyż

Iga Świątek wygrała swój pierwszy w tym roku turniej - WTA 1000 w Toronto. Rozmawiamy z Wojciechem Fibakiem, 33-krotnym finalistą turniejów w singlu ATP oraz 87-krotnym finalistą turniejów deblowych ATP.

Spodziewał się pan tak łatwej przeprawy w finale z Kazaszką Jeleną Rybakiną? Polka zwyciężyła 6:2, 6:3.

Gdy zauważyłem na początku turnieju w Toronto, że Iga gra nieco ostrożniej i jej forhend wraca do najlepszej wersji, przewidywałem, że wygra całą imprezę, więc nie jest to dla mnie żadnym zaskoczeniem. Przed samym finałem przewidywałem wynik 6:2, 6:2. Zawsze w Igę wierzyłem i twierdziłem, że jest najlepsza na świecie od momentu, gdy karierę zakończyła Ashleigh Barty. Świetnie się porusza po korcie, walczy, jest skoncentrowana. Nigdy nie miałem wątpliwości co do jej odwagi czy fizyczności. Jest niesamowicie zwrotna i szybka.

W ostatnich meczach zauważył pan jakieś mankamenty w grze Świątek?

Forhend wraca na dobre tory, stał się bardziej regularny. Jest mniej więcej taki sam, jak wtedy, gdy Iga pięć, sześć lat temu zdominowała rywalizację na świecie. Mimo że jeszcze nie jest taką bronią, jak wówczas, gdy był jej wizytówką. Gdy zawodzi forhend, sypie się cała gra Igi. Świątek uspokoiła uderzenie z prawej strony, nie próbuje od razu przy pierwszej

FOT. EAST NEWS

Iga Świątek wygrała w Toronto swój pierwszy w tym roku turniej

piłce uderzać jak najmocniej blisko linii. Zaczyna częściej wprowadzać bezpiecznie piłkę z mocną rotacją w górę i wtedy okazuje się, że jej szybkość poruszania się po korcie, bekhend, który jest być może najlepszy na świecie, i return dominują, a jej rywalki się gubią. Nigdy nie miałem zastrzeżeń, jeśli chodzi o jej serwis – szczególnie drugie podanie z awansującą rotacją, tak zwanym kickem.

Kryzys Świątek, większy lub mniejszy, trwał przez około dwa lata. Teraz będzie już tylko lepiej?

Mamy wielką Igę, wróciła w wielkim stylu. Na to czekałem, choć po cichu liczyłem, że nastąpi to już na kortach ziemnych. Jestem optymistą przed jej kolejnymi turniejami. Wierzę, że zwycięży także w Cincinnati i w wielkoszlemowym US Open.

Ostatni sukces to w dużej mierze zasługa trenera Francisco Roiga?

W tenisie kobiecym nie przykładam aż tak dużej wagi do roli trenerów. Zmieniają się dosyć często, a zupełnie czymś innym jest sytuacja, gdy trenuje się tenisistkę od lat dziecięcych, a zupełnie czym innym, gdy przejmuje się w momencie, gdy jest najlepsza lub jedną z najlepszych na świecie. W przypadku Igi mamy do czynienia z gotowym produktem. Jej wszyscy ostatni szkoleniowcy, może poza Piotrem Sierzputowskim, mieli do czynienia z fenomenalną tenisistką z wielkimi osiągnięciami, w związku z czym ich możliwości są bardzo ograniczone. Zmiana czegokolwiek jest bardzo ryzykowna, a próby korekt uderzeń mogą być tym trudniejsze, że Iga jest nieprzeciętnie inteligentną osobą.

Zupełnie inne zdanie na temat inteligencji naszej najlepszej tenisistki przedstawiła niedawno w jednej z szeroko komentowanych rozmów psycholożka Ewa Woydyłło, choć później na naszych łamach w całości wycofała się z tych słów.

Natychmiast zareagowałem na te słowa, bo bardzo mnie zabolały. Niestety, pani profesor przedstawiła zupełnie nietrafione tezy. Iga kocha tenis, to jest jej całe życie. Znam panią Ewę od wielu lat, na pewno bardzo żałuje swoich słów. Iga jest jedną z najinteligentniejszych tenisistek w całym turze. Jest wyjątkowo zorganizowaną i zdyscyplinowaną osobą.

Na co będzie stać Huberta Hurkacza, który odpadł już w Cincinnati, w US Open?

Z niecierpliwością czekam na wielki wynik Huberta. Zachwyca mnie też Kamil Majchrzak – pokazuje, że też jest tenisistą najwyższej klasy i że może nas ponownie zaskoczyć kolejnymi wspaniałymi zwycięstwami, chociażby tak jak na kortach trawiastych w Holandii. I, oczywiście, noszę w sercu nasz skarb, wyjątkowo utalentowaną i przeuroczą Maję Chwalińską.

TENIS

Chwalińska i Fręch zagrają dzisiaj w trzeciej rundzie w Cincy

Jacek Kmiecik

Maja Chwalińska i Magdalena Fręch zagrają w trzeciej rundzie WTA 1000 Cincinnati Open. Z turniejem pożegnała się Magda Linette, a z ATP Masters w Cincy odpadli Kamil Majchrzak i Hubert Hurkacz.

Maja Chwalińska, która z racji rozstawienia w 1. rundzie turnieju w Cincinnati miała tak zwany wolny los, w drugiej rundzie pokonała Hiszpankę Cristinę Bucsę 6:2, 6:2. Był to jej pierwszy wygrany mecz od wielkoszlemowego French Open, w którym dotarła do finału. Później w 1. rundzie kolejnego Wielkiego Szlema, Wimbledonu, doznała kontuzji stawu skokowego.

- Ogólnie jestem zadowolona z przebiegu rekonwalescencji, ale z pewnością był to proces z pewnymi wzlotami i upadkami. To było trochę frustrujące, bo miałam dobrą passę. To tylko tenis, to sport, czasami bywa brutalny. Trzeba to zaakceptować i wyciągnąć z tego wnioski. Teraz jestem zdrowa. Na „hardzie" to inna gra niż na kortach ziemnych, ale lubię też twarde korty. Czuję, że potrzebuję jeszcze kilku meczów i wtedy będę czuła się pewniej na korcie - przyznała Maja.

W trzeciej rundzie Chwalińska zagra z rozstawioną z numerem 14. Rosjanką Dianą Sznajder - będzie to rewanż za półfinał Rolanda Garrosa.

Magdalena Fręch wygrała w 2. rundzie z rozstawioną z numerem 26. Łotyszką Jeleną Ostapenko 6:1, 6:3. Był to ich trzeci mecz i pierwsze zwycięstwo Polki.

Z Cincy pożegnała się Magda Linette, przegrywając już w 1. rundzie z Rumunką Eleną Gabrielą Ruse 0:6, 3:6.

W turnieju mężczyzn w Cincinnati w 1. rundzie odpadł Kamil Majchrzak z Australijczykiem Christopherem O'Connellem 4:6, 6:7(5), a w 2. rundzie Hubert Hurkacz nie dał rady rozstawionemu z nr 18. reprezentantowi USA Tommy'emu Paulowi 4:6, 7:6(3), 3:6. Był to ich szósty mecz i czwarta wygrana Paula, który zrewanżował się za porażkę w 3. rundzie Wimbledonu.

KRÓTKO

Pływanie

Wasick mistrzynią Europy: Spełniło się moje marzenie

Katarzyna Wasick czasem 23,84 s ustanowiła w finale na 50 m stylem dowolnym rekord Polski. Poprzedni również należał do niej i był gorszy o 0,11 s. Druga była aktualna mistrzyni olimpijska na tym dystansie Szwedka Sarah Sjoestroem - 23,86, a trzecia Włoszka Sara Curtis - 23,99. Trenująca w USA 34-latka była najstarszą zawodniczką w stawce.
Po starcie Polka pierwsza się wynurzyła i w świetnym stylu pomknęła do przeciwległej ściany. Gdy spojrzała na tablicę wyników, nie wierzyła w to, co się stało.
- Spełniło się moje największe marzenie, o którym dzisiaj nawet nie myślałam. Skupiałam się na sobie, żeby jak najlepiej się zaprezentować. Kiedy zobaczyłam tablicę wyników, to do tej pory łapię się za głowę. Dzisiaj poprawiłam rekord życiowy, będąc najstarszą zawodniczką na tych mistrzostwach. To jest coś niesamowitego i kolejny dowód na to, że nie można się poddawać. Czasami wiele osób w ciebie nie wierzy, ale jeżeli ma się marzenie, warto za nim podążać - powiedziała Wasick, cytowana w komunikacie PZP. **JacK**

Piłka nożna

Awanse Polaków w Lidze Europy i Lidze Konferencji

W rewanżowych meczach Ligi Europy Lech Poznań rozbił na wyjeździe KI Klaksvik 5:0, a Jagiellonia Białystok zremisowała w Glasgow z Rangers FC 1:1. Obie ekipy awansowały do czwartej rundy eliminacji. Nie powiodło się Górnikowi Zabrze, który zremisował z Ferencvarosem 1:1 i odpadł z rywalizacji, ale zagra w czwartej rundzie Ligi Konferencji. W niej zagra też Raków Częstochowa, który pokonał Hammarby 1:0. Wcześniej odpadł GKS Katowice. **DK**

Siatkówka plażowa

ME w Starych Jabłonkach nieudane dla polskich par

Polskie pary szybko zakończyły udział w mistrzostwach Europy w siatkówce plażowej w Starych Jabłonkach. Trzy duety - Michał Bryl i Bartosz Łosiak, Aleksander Czachorowski i Jakub Krzemiński oraz Urszula Łunio i Maja Kruczek - poniosły porażki w spotkaniach rundy z udziałem 24 par o awans do 1/8 finału. Pozostali Biało-Czerwoni odpadli już w fazie grupowej. **JacK**

FOT. SZYMON GRUCHALSKI

eprasa.pl b12a4303c1

PIŁKA NOŻNA

Super widowisko przy Gdańskiej. Było wiele emocji

W czwartej kolejce Betclic 2. Ligi Zawisza Bydgoszcz podejmował Lechię Zielona Góra. Spotkanie dwóch beniaminków było kapitalne. Olimpia Grudziądz grała w Pruszkowie ze Zniczem, który do tej pory odniósł trzy zwycięstwa

Dariusz Knopik

ZAWISZA BYDGOSZCZ - LECHIA ZIELONA GÓRA 2:1 (1:0)

Bramki: Maciej Kona (6 karny), Filip Kozłowski (46) - Bartosz Rutkowski (68)

Zawisza: Oczkowski - Nowak (76. Dziarkowski), Golak, Staniak, Juśkiewicz, Kanach, Kona (63. Cywiński), Szumilas - Bogusiewicz (76. Kuśmierczyk), Kozłowski (76. Kalitta), Stępień (68. Rak)

Lechia: Bursztyn - Kurowski, Rutkowski, Flis - Szmigiel, Ziarkowski (64. Majchrzak), Nahrebecki (64. Kurek), Lizakowski (71. Ziętarski) - Bargiel (58. Lisowski), Dębski (64. Olek), Więcek

Sędziował: Arkadiusz Nesterowicz (Biała Podlaska)

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

W taki sposób Maciej Kona wyprowadził Zawiszę na prowadzenie, pewnie wykorzystując rzut karny

Zawiszanie świetnie rozpoczęli spotkanie. Już w szóstej minucie rzut karny wywalczył Mateusz Stępień, a jedenastkę na gola zamienił Maciej Kona.

Potem kibice oglądali wymianę ciosów. W 38. minucie to Lechia miała karnego, ale uderzenie Przemysława Bargiela wybronił Michał Oczkowski.

Jeszcze lepiej niebiesko-czarni zaczęli drugą część meczu. Po prawej stronie urwał się Kacper Bogusiewicz i oddał kąśliwy strzał. Bramkarz Lechii zdołał odbić piłkę, ale wobec dobitki Filipa Kozłowskiego był już bezradny.

Obraz gry nie zmienił się. Zielonogórzanie dążyli do zdobycia kontaktowej bramki co udało się im po główce Bartosza Rutkowskiego. Mimo zaciekłych ataków rywali Zawisza obronił minimalne prowadzenie.

W następnym meczu Zawiszę czeka wyjazd do Avii Świdnik.

ZNICZ PRUSZKÓW - OLIMPIA GRUDZIĄDZ 0:1 (0:0)

Bramka: Jakub Stec (79)

Znicz: Napieraj - Hołuj, Jeleński (90.+1. Redliński), Barnowski, Jach, Proczek (90.+1. Cieloch), Mazurek (77. Kosmalski), Okhronchuk, Kazimierczak (65. Bartoszewicz), Borecki, Zawistowski (77. Nadolski)

Olimpia: Jerke - Brzęk, Zbiciak, Michalski, Abramowicz - Stec - Siemaszko (61. Jastrzembski), Frelek (30. Cichoń), Olejarka, Kolasa (85. Nowacki) - Bałdyga (85. Szafranek)

Sędziował: Paweł Szuta (Piła)

Grudziądzan czekało nie lada wyzwanie ze spadkowiczem z Betclic 1. Ligi. Jednak biało-zieloni bez respektu zaprezentowali się w spotkaniu z wyżej notowanym rywalem.

Szczególnie pierwsza połowa była bardzo dobra w ich wykonaniu. Po uderzeniu Dawida Abramowicza gospodarzy od straty gola uchroniła poprzeczka.

W drugiej połowie sytuacja się zmieniła, bo to piłkarze Znicza aatakowali, a goście się bronili. Biało-zieloni przez ostatni kwadrans grali z przewagą jednego zawodnika po czerwonej kartce dla Filipa Hołuja. Wykorzystali to, a jedynego gola strzelił Jakub Stec.

To było pierwsze zwycięstwo ligowe zespołu z Grudziądza w tym sezonie.

W następnym meczu Olimpia zagra na wyjeździe z Rekordem Bielsko-Biała.

Pozostałe wyniki i strzelcy 4. kolejki: Górnik Łęczna - Podhale Nowy Targ 5:2 (Adam Deja 11, Fryderyk Janaszek 39, Paweł Jaroszyński 42, Mateusz Hołownia 67, Grzegorz Rogala 79 - Marcinho 80, 86); **Śląsk II Wrocław - Chojniczanka Chojnice 1:2** (Krzysztof Danielewicz 20 - Mateusz Bąkowicz 53, Jakub Oleksiewicz 76); **Sokół Kleczew - Rekord Bielsko - Biała 3:0** (Oskar Dari 16, Mateusz Wypych 36, Filip Adamski 41); **Świt Szczecin - Sandecja Nowy Sącz 0:1** (Patryk Kieliś 17); **Resovia - GKS Tychy 2:2** (Javier Mateo Ortíz 2, 90 - Paweł Olkowski 29, 48).

Mecze **Hutnik Kraków - Legia II Warszawa** i **Stal Stalowa Wola - Avia Świdnik** zakończyły się po zamknięciu wydania. ©℗

1. Avia Świdnik	3	9	8-1
2. Znicz Pruszków	4	9	7-3
3. GKS Tychy	4	8	6-4
4. Hutnik Kraków	3	7	8-2
5. Rekord Bielsko-Biała	4	7	7-5
6. Sandecja Nowy Sącz	4	7	4-3
7. Zawisza Bydgoszcz	4	7	4-5
8. Śląsk II Wrocław	4	6	9-6
9. Górnik Łęczna	4	6	8-7
10. Lechia Zielona Góra	4	5	10-6
11. Sokół Kleczew	4	5	5-7
12. Olimpia Grudziądz	4	5	5-7
13. Podhale Nowy Targ	4	4	7-11
14. Chojniczanka Chojnice	4	3	3-9
15. Legia II Warszawa	3	3	5-4
16. Stal Stalowa Wola	3	3	4-5
17. Resovia Rzeszów	4	1	3-9
18. Świt Szczecin	4	0	2-12

PIŁKA NOŻNA

Siła lidera na Glinkach. Elana się przełamała. Niedosyt we Wdzie

Dariusz Knopik

Rozegrano czwartą kolejkę Betclic 3. Ligi Grupa 2. Spotkania z udziałem Chemika Bydgoszcz, Elany Toruń i Wdy Świecie przyniosły dużo emocji

Chemik na Glinkach podejmował lidera ze Środy Wielkopolskiej. Bydgoszczanie przekonali się o sile Polonii i gładko przegrali 1:4.

Elana po 145 dniach odniosła zwycięstwo. Torunianie pokonali na wyjeździe Grom Nowy Staw 2:1.

- Nie jesteśmy tak słabym zespołem, by tak długo czekać na zwycięstwo - podsumował trener Mateusz Główczewski.

Wda grała na wyjeździe z Gedanią. Spotkali się sąsiedzi w tabeli. Świecianie słabo weszli w mecz i przegrywali, ale udało się im doprowadzić do remisu, ale po ostatnim był niedosyt.

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Zawodnicy Chemika przekonali się na swojej skórze o sile lidera

CHEMIK BYDGOSZCZ - POLONIA ŚRODA WIELKOPOLSKA 1:4 (1:4)

Bramki: Damian Zagórski (15) - Patryk Mikita (5), Paweł Ratajczak (17), Mateusz Ciapa (32), Mateusz Pieńczak (39)

Chemik: Klon - Kamiński, Karbowski, Ozga, Jaskuła (70. Hulisz) - Rysiewski (70. Falkowski), Jarosz (57. Wierzbicki) - Zaręba (46. Kulig), Zagórski, Grzelak (48. Łotoszyński) - Perliński

GROM NOWY STAW - ELANA TORUŃ 1:2 (1:1)

Bramki: Amadeusz Mielnik (6) - Kamil Woroniecki (41), Maciej Rożnowski (86)

Elana: Procek - Ćwikliński, A. Kowalski, Raniszewski - Korpalski (80. Gajewski), Knera, Woroniecki, Skibicki (63. Hashidate) - Jóźwicki, Orzeł (63. Rożnowski), Stolc (80. Karbownik)

GEDANIA GDAŃSK - WDA ŚWIECIE 1:1 (1:1)

Bramki: Artur Stawikowski (40) - Jędrzej Jaworski (78)

Wda: Zapała - Nawrocki, Droż (66. Kotras), Słaby, Wojciechowski - Wenerski (79. Cieślik), Dawid, Kozłowski (66. Kolbus) - Iwanicki (66. Jaworski), Retlewski, Woźny (46. Souza)

Pozostałe wyniki i strzelcy 3. kolejki: Kotwica Kórnik - KKS Kalisz 2:2 (Oskar Fogt 6, Jakub Ziółkowski 75 - Bartłomiej Putno 58, Mateusz Machała 88); **Bałtyk Koszalin - Flota Świnoujście 1:2** (Oliwier Żulicki 55 - Hubert Szulc 66, Szymon Cybulski 82); **Victoria Września - Wikęd Luzino 1:3** (Jakub Giełda 37 - Robert Ziętarski 35, Michał Karlikowski 66, Jakub Krefft 90 karny); **Błękitni Stargard - Lech II Poznań 4:2** (Błażej Starzycki 9, 13, Michał Graczyk 27, Dominik Lis 44 - Jakub Falkiewicz 24, Igor Stankiewicz 35); **Lipno Stęszew - Kluczevia Stargard 1:4** (Bartosz Moczyński 81 - Rian 21, 38, Kacper Pietrzyk 60, Mateusz Kaczorek 64); **Unia Swarzędz - Noteć Czarnków 0:3** (Szymon Piekarski 17, Przemysław Kot 55, Jakub Przebierała 90). ©℗

1. Polonia Środa Wlkp.	3	9	8-1
2. Wikęd Luzino	3	7	10-4
3. KKS Kalisz	3	7	4-2
4. Flota Świnoujście	3	6	4-2
5. Kluczevia Stargard	3	6	6-5
6. Gedania Gdańsk	3	5	8-6
7. Elana Toruń	3	5	5-4
8. Wda Świecie	3	5	4-3
9. Lech II Poznań	3	4	8-7
10. Błękitni Stargard	3	4	6-5
11. Chemik Bydgoszcz	3	4	5-5
12. Grom Nowy Staw	3	3	5-5
13. Noteć Czarnków	3	3	6-7
14. Unia Swarzędz	3	3	3-6
15. Lipno Stęszew	3	1	3-7
16. Bałtyk Koszalin	3	1	2-6
17. Kotwica Kórnik	3	1	4-10
18. Victoria Września	3	0	3-9

eprasa.pl b12a4303c1

PIŁKA NOŻNA

Szalony mecz w Gliwicach. Legioniści zagrali na piątkę. Emocje w derbach w Lubinie

Dariusz Knopik

Czwarta kolejka PKO BP Ekstraklasy znowu została rozegrana w niepełnym składzie.

Wszystko przez przekładane mecze przez zespoły, które uczestniczą w eliminacjach Ligi Europy i Ligi Konferencji (piszemy o tym na stronie 21).

Świetnie zaprezentowała się Legia, która na własnym stadionie rozbiła Radomiaka aż 5:0.

Szalony mecz w Gliwicach. Piast przegrywał z Wieczystą już 0:4, ale w końcówce gospodarze rzucili się w pogoń, ale zdołali doprowadzić do wyniku 3:4.

W derbach Dolnego Śląska Zagłębie Lubin pokonało Śląsk Wrocław 2:1.

Wyniki i strzelcy 4. kolejki: Legia Warszawa - Radomiak Radom 5:0 (Michal Sevcik 7, Rafał Augustyniak 10, Rafał Adamski 17, Bartosz Kapustka 44, 51); **Zagłębie Lubin - Śląsk Wrocław 2:1** (Josip Ćorluka 52, Levente Szabó 85 - Piotr Samiec-Talar 34); **Piast Gliwice - Wieczysta Kraków 3:4** (Oliwier Maziarz 87, Jakub Czerwiński 90, Leandro Sanca 90+2 - Tobias Christensen 6, 62, 71, Miki Villar 64); **Widzew Łódź - Korona Kielce 1:2** (Steve Kapuadi 8 - Morgan Fassbender 22, 26); **Motor Lublin - GKS Katowice 1:0** (Karol Czubak 86).

Mecze **Cracovia - Raków Częstochowa** i **Górnik Zabrze - Wisła Kraków** zakończyły się po zamknięciu wydania.

Spotkania **Jagiellonia Białystok - Pogoń Szczecin** i **Wisła Płock - Lech Poznań** zostały przełożone. ©℗

1. Legia Warszawa	4	10	10-2
2. Lech Poznań	3	7	5-1
3. Górnik Zabrze	2	6	5-2
4. Pogoń Szczecin	3	6	5-2
5. Wisła Kraków	3	6	7-6
6. Zagłębie Lubin	3	6	5-4
7. Jagiellonia Białystok	3	6	3-3
8. Widzew Łódź	4	5	5-4
9. Wisła Płock	3	4	3-3
10. Korona Kielce	3	4	3-3
11. Śląsk Wrocław	4	4	4-5
12. Motor Lublin	4	4	5-7
13. GKS Katowice	3	3	4-4
14. Wieczysta Kraków	3	3	6-7
15. Piast Gliwice	4	3	7-12
16. Radomiak Radom	4	3	4-12
17. Cracovia	3	2	0-2
18. Raków Częstochowa	2	0	2-4

PIŁKA NOŻNA

Trzy ekipy mają komplety

DK, MG

Wydarzeniem 2. kolejki 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej było spotkanie w Tłuchowie

Miejscowa Tłuchowia podejmowała Unię Solec Kujawski. Spadkowicz z Betclic 3. Ligi przegrywał, potem wygrywał, remisował ale w końcówce zadał decydujący cios i wygrał 3:2.

Tylko dwa zespoły wywalczyły komplet punktów. Mustang Ostaszewo ograł 3:0 Start Pruszcz, a hat trickiem popisał się Wojciech Goralski. Pogoń Mogilno nie miała większych problemów z pokonaniem Cuiavii Inowrocław, wygrywając 4:1. Dwa gole zaliczył Wiktor Mrówczyński.

Sparta Brodnica rozbiła Pomorzanina Toruń 5:0, a hat tricka ustrzelił Moustafa Hamed.

Zaskakujące jest wyjazdowe zwycięstwo 3:0 beniaminka Skrwy Skrwilno nad Orlętami Aleksandrów Kujawski, popisując się niezwykle skuteczną końcówką.

Wyniki i strzelcy 2. kolejka 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej: Wisła Dobrzyń nad Wisłą - Łokietek Brześć Kujawski 3:2 (Alan Czerwiński 37, Kievin Chinedu Durueke 84, 90+2 - Franciszek Zdrojewski 47, Piotr Szczęsny 55); **Pogoń Mogilno - Cuiavia Inowrocław 4:1** (Wiktor Mrówczyński 2, 16, Przemysław Kędziora 56, Ariel Jastrzembski 90+2 samobójcza - Arkadiusz Ramel 90); **Victoria Czernikowo - Noteć Gębice 3:1** (Szymon Michałkiewicz 48, 52, Sebastian Rumiński 90+3 - Krzysztof Chojnacki 45); **Mustang Ostaszewo - Start Pruszcz 3:0** (Wojciech Goralski 22, 33, 45); **Tłuchowia Tłuchowo - Unia Solec Kujawski 3:2** (Joao Odilon Ngonda Ndilu 69, Kamil Perzyński 76, Karol Czerwiński 90+1 - Oleksandr Horvat 26, 88); **Orlęta Aleksandrów Kujawski - Skrwa Skrwilno 0:3** (Martyn Kugaczewski 66, Arkadiusz Kozłowski 90+1, Przemysław Wojciechowski 90+5); **Sparta Brodnica - Pomorzanin Toruń 5:0** (Moustafa Hamed 3, 18, 33, Arkadiusz Szewczuk 29, Jakub Domagała 90); **Unia Wąbrzeźno - Lech Rypin 0:1** (Marcel Łapkiewicz 21); **Kujawiak Kowal - Rawys Raciąż 2:0** (Rafał Jankowski 34 karny, 52). ©℗

1. Mustang Ostaszewo	2	6	6-1
2. Pogoń Mogilno	2	6	6-2
3. Skrwa Skrwilno	2	4	4-1
4. Victoria Czernikowo	2	4	4-2
5. Sparta Brodnica	2	3	6-4
6. Unia Solec Kujawski	2	3	5-3
7. Start Pruszcz	2	3	2-3
8. Rawys Raciąż	2	3	4-3
9. Tłuchowia Tłuchowo	2	3	4-4
10. Lech Rypin	2	3	2-3
11. Kujawiak Kowal	2	3	2-2
12. Unia Wąbrzeźno	2	3	4-1
13. Wisła Dobrzyń n/Wisłą	2	3	3-5
14. Pomorzanin Toruń	2	3	3-5
15. Noteć Gębice	2	1	1-3
16. Cuiavia Inowrocław	2	1	1-4
17. Łokietek Brześć Kuj.	2	0	2-7
18. Orlęta Aleksandrów Kuj.	2	0	0-6

ŻUŻEL

Złoto IMP dla Janowskiego, Pawełczak znów zachwycał!

FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Medaliści IMP 2026: Maciej Janowski (w środku), Bartosz Zmarzlik (z lewej) i Kacper Woryna

FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Maksymilian Pawełczak jeździł szybko i skutecznie

FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Patryk Dudek (biały kask) wystartował tylko raz, ale do mety nie dojechał. Upadł po ataku Zmarzlika i nie kontynuował zawodów

Magdalena Zimna

Maciej Janowski znów jest indywidualnym mistrzem Polski. W walce o złoto ledwie o punkt wyprzedził Bartosza Zmarzlika.

Po zawodach w Toruniu i Bydgoszczy uczestnicy IMP przenieśli się do Ostrowa, by tam rozstrzygnąć kwestię medali. Kandydatów do złota było jeszcze kilku - prowadzący w klasyfikacji Kacper Woryna i grupa pościgowa: Patryk Dudek, Maciej Janowski, Bartosz Zmarzlik, Piotr Pawlicki czy Krzysztof Buczkowski. Po dwóch turniejach w czołówce był też Wiktor Przyjemski, ale ze startu w Ostrowie wyeliminowała go kontuzja.

Z walki o złoto szybko odpadł również Dudek, obrońca tytułu. Już w swoim pierwszym starcie upadł na tor, po ataku Bartosza Zmarzlika. Żużlowiec Pres Toruń z dużą prędkością uderzył w dmuchaną bandę, a w zasadzie wpadł pod nią i uderzył w twarde ogrodzenie (prawdopodobnie głową). Na tor wyjechała karetka i choć Patryk wstał o własnych siłach, nie był w stanie kontynuować zawodów. - Narzeka na ból w odcinku szyjnym kręgosłupa. Pojechał do szpitala na badania - przekazano na antenie Canal+. W niedzielę toruński klub przekazał, że Dudek nie ma złamań.

Faworyta rywalizacji trudno było wskazać. Choć na torze od początku zachwycał Maksymilian Pawełczak. Po trzech seriach to junior Abramczyk Polonii, zastępujący w Ostrowie Przyjemskiego, był na czele klasyfikacji. W walce o medale oczywiście się nie liczył; tę rozstrzygali między sobą stali uczestnicy cyklu. Woryna zaciekle bronił przewagi, choć gubił punkty. Nieźle radził sobie Janowski, ale i on nie ustrzegł się wpadki. Po wykluczeniu w pierwszym biegu, trójki kolekcjonować zaczął Zmarzlik.

Bezpośredni awans do finału po zasadniczej części turnieju wywalczyli Zmarzlik i Janowski. A z biegu barażowego do finalistów dołączyli Pawełczak i Jakub Krawczyk. Decydujący bieg był tak emocjonujący, jak cały turniej. Ze startu uciekł Zmarzlik, a za jego plecami Janowski odpierał zaciekłe ataki młodszych kolegów. Na metę wpadł tuż przed Krawczykiem i Pawełczakiem, co dało mu złoto i tytuł mistrza Polski.

3. turniej IMP w Ostrowie - wyniki: 1. Bartosz Zmarzlik 15 (w, 3, 3, 3, 3, 3), 2. Maciej Janowski 14 (3, 3, 0, 3, 3, 2), 3. Jakub Krawczyk 11+2 (3, 3, 3, 1, 1), 4. Maksymilian Pawełczak 12+3 (3, 2, 3, 2, 2, 0), 5. Dominik Kubera 10+1 (2, 3, 3, 2, d), 6. Mateusz Cierniak 10+0 (3, 2, 2, 1, 2), 7. Piotr Pawlicki 8 (3, 0, 2, 1, 2), 8. Jakub Jamróg 8 (1, 1, 2, 1, 3), 9. Jakub Miśkowiak 7 (2, 1, 0, 3, 1), 10. Kacper Woryna 7 (0, 2, 2, 2, 1), 11. Przemysław Pawlicki 6 (2, 2, 0, 2, 0), 12. Szymon Woźniak 5 (0, 1, 1, 0, 3), 13. Paweł Sitek 4 (1, 0, 1, 0, 2), 14. Tobiasz Musielak 4 (1, 1, 1, 0, 1), 15. Krzysztof Buczkowski 2 (2, 0, 0, 0,), 16. Radosław Kowalski 2 (0, 0, 1, 1, 0), 17. Patryk Dudek 0 (-, -, -, -, -)

Klasyfikacja IMP 2026: 1. Maciej Janowski - 36 pkt, 2. Bartosz Zmarzlik - 35, 3. Kacper Woryna - 33, 4. Piotr Pawlicki - 28, 5. Dominik Kubera - 25, 6. Jakub Jamróg - 24, 7. Patryk Dudek - 22, 8. Maksymilian Pawełczak - 22, 9. Krzysztof Buczkowski - 22, 10. Mateusz Cierniak - 22, 11. Wiktor Przyjemski - 20, 12. Tobiasz Musielak - 19, 13. Przemysław Pawlicki - 18, 14. Szymon Woźniak - 18, 15. Jakub Miśkowiak - 13, 16. Jakub Krawczyk - 11

eprasa.pl b12a4303c1

ŻUŻEL

Polonia niepokonana. Oby tak do końca sezonu!

Abramczyk Polonia wygrała ze Stalą Rzeszów na zakończenie części zasadniczej sezonu. Jako lider rozgrywek ma prawo wybrać sobie rywala na półfinały play off. Decyzję bydgoskiego klubu poznamy już dziś

Magdalena Zimna

ABRAMCZYK POLONIA BYDGOSZCZ - STAL RZESZÓW 58:32

POLONIA: Woźniak 8+1 (1,2,2,3,-), Kostera 0 (-,-,0,0), Huckenbeck 14 (2,3,3,3,3), Łoktajew 6+3 (d,2,1,2,1), Buczkowski 8 (2,3,1,2,-), Pawełczak 12+2 (3,3,1,3,2), Andrzejewski 10+4 (2,2,2,2,2)

STAL: Szczepaniak 4 (0,w,3,1,0), Pickering 7 (3,1,1,1,1,0), Gusts 9 (3,0,2,d,1,3), Sadurski 1 (1,-,0,-), Fajfer 10 (1,3,2,3,1), Borowiak 1 (1,0,0), Przybyło 0 (0,0,0)

FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Warunki na torze nie były najłatwiejsze, ale bydgoscy zawodnicy poradzili sobie z ekipą Stali

Stal przyjechała do Bydgoszczy w bardzo trudniej sytuacji. Rozstrzygnięcia wcześniejszych meczów 14. kolejki, a zwłaszcza zwycięstwo ROW Rybnik w Krośnie, wypchnęły rzeszowską drużynę z pierwszej czwórki. By tam wrócić, Stal musiała wywieźć punkty z Bydgoszczy, co byłoby wielką sensacją. Do tej na stadionie Polonii nie doszło.

Tor był mocno zmoczony wcześniejszymi opadami deszczu, co - zwłaszcza w początkowej fazie meczu - przeszkadzało w walce na dystansie. Ważne były starty, a kilka udanych mieli też rzeszowianie. Przewagę próbowali również zyskać rezerwami taktycznymi, ale na Abramczyk Polonię to było za mało. W połowie zawodów gospodarze prowadzili 28:14. Potem tylko powiększali przewagę i szybko zapewnili sobie meczowe zwycięstwo.

Wiadomo już, że w fazie play off rywalami Abramczyk Polonii będą ROW Rybnik, Orzeł Łódź i PSŻ Poznań. Z jedną z tych drużyn poloniści zmierzą się w półfinale. Jako zwycięzcy rundy zasadniczej, bydgoszczanie wybiorą sobie rywala. Decyzję klubu poznamy dziś, podczas Kolegium Żużlowego na kanale YouTube Canal+ Sport i Canal+ 360 (początek o godz. 11.00).

Na kogo postawi Polonia? - Każdy ma swoje przemyślenia, wie, z kim jechało mu się lepiej, gdzie szło trudniej. Decyzja będzie przemyślana, jak najlepsza dla drużyny - zapewnia Jerzy Kanclerz. Prezes Polonii spotkał się ostatnio z drużyną, podziękował za dotychczasowe wyniki i mobilizował do kolejnych wygranych. Bo prawdziwa walka dopiero się zacznie. - Nie boimy się żadnego z rywali, ale do każdego podchodzimy z respektem i szacunkiem. Zawsze powtarzam, że sport potrafi być nieprzewidywalny i trzeba być gotowym na różne scenariusze. Do drugiej części sezonu podchodzimy jednak spokojnie. Drużyna jedzie, wygrywała nawet w osłabieniu, więc nie musimy wykonywać żadnych nerwowych ruchów - dodał szef Polonii.

W klubie obawiają się tylko jednego - kontuzji. Uraz żeber i obojczyka od kilku tygodni leczy Wiktor Przyjemski, poobijał się Adam Putkowski. - Dlatego w trybie awaryjnym ściągnęliśmy Maksymiliana Kosterę z Leszna - mówi Kanclerz.

Dodatkowo, Tom Brennan ma cofnięte pozwolenie na straty w polskiej lidze. Ekstraliga Żużlowa podjęła taka decyzję, bo Brytyjczyk pod koniec lipca wystartował w lidze duńskiej, czym złamał ograniczenie liczby startów w krajowych ligach. Klub będzie się jednak starał na nowo zakontraktować Brennana na fazę play off.

Optymistyczna wiadomość jest taka, że Przyjemski w przyszłym tygodniu wróci do treningów . - Jeśli wszystko będzie dobrze, nie będzie go nic bolało, to razem z lekarzami podejmą decyzję o terminie powrotu do rywalizacji - zdradził prezes Polonii. - Trzymam kciuki, by wszyscy cało i zdrowo dojechali już do końca sezonu. To jest najważniejsze.

O roli faworyta w fazie play off Jerzy Kanclerz nie chce mówić. - To nie ma znaczenia, wszystko trzeba udowodnić na torze. Mamy przed sobą jasny cel i na tym się skupiamy - podkreślił szef klubu.

14. runda Metalkas 2. Ekstraligi

Wilki Krosno - ROW Rybnik 42:48

Wilki: Doyle 9, Gorzkowski - ns, Musielak 5+1, Becker 11, Zagar 8, Kowalski 7, Kręglicki 2+1

ROW: Klindt 9+1, Wojdyło 14+1, Jamróg 6, Knudsen 1, Kvech 12+2, Żurek 5, Tkocz 1

Ostrovia Ostrów - Orzeł Łódź 47:43

Ostrovia: Czugunow 5, Holder 10, Seifert-Salk 5, Krawczyk 12+1, Jakobsen 9+1, Sitek 4+3, Łuczak 2, Seniuk 0

Orzeł: Nowak 7+1, Nagel 9+3 , Cook 13, Szlauderbach 1, Berntzon 8+1, Lewandowski 0, Halkiewicz 5

Polonia Piła - PSŻ Poznań zakończył się po zamknięciu wydania

1. Polonia Bydgoszcz	14	35	+273
2. ROW Rybnik	14	19	+47
3. Orzeł Łódź	14	17	-42
4. PSŻ Poznań	13	17	-11
5. Stal Rzeszów	14	17	-21
6. Polonia Piła	13	11	-149
7. Ostrovia Ostrów	14	11	-61
8. Wilki Krosno	14	10	-36

ŻUŻEL

Bayersystem GKM zrobił ważny krok w stronę rundy play off

Magdalena Zimna

Żużlowcy GKM zwyciężyli w Częstochowie, zrównali się punktami z Motorem i czekali na odpowiedź w Lublina.

WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA - BAYERSYSTEM GKM GRUDZIĄDZ 41:49

WŁÓKNIARZ: Szostak 6 (3,0,-,0,-,3), Lidsey 5+1 (1,1,1,1,1), Miśkowiak 11 (1,3,2,2,1,1,1), Hansen - ns., Tungate 14+1 (2,2,2,3,0,2,3), Ludwiczak 1 (1,0,-), Karczewski 3 (0,0,3,0), Ciurzyński 1 (1)

GKM: Fricke 8+3 (2,1,2,2,1), Drabik 10 (0,3,3,2,2), Szarszewski - ns., Tarasenko 10 (3,1,3,3,-), Jepsen Jensen 11 (1,3,2,3,2), Małkiewicz 5+1 (3,2,w,0,w), Pedersen 5+1 (0,2,3,0,0), Bailey 0 (0)

FOT. JAROSŁAW PABIJAN

GKM dwa razy w tym sezonie pokonał ekipę Włókniarza

Grudziądzcy żużlowcy, mimo kiepskich wyników w ostatnich tygodniach, zachowali szanse na miejsce w fazie play off. Pomogła im Sparta, gdy w poprzedniej kolejce wysoko pokonała Motor Lublin na swoim torze. Dzięki temu strata GKM nie wzrosła i można było ją zniwelować. Podopieczni Roberta Kościechy wszystko mieli w swoich rękach. Na początek musieli wygrać w Częstochowie.

W starciu z Włókniarzem początkowo łatwo nie było. Gospodarze stawiali duży opór, a wynik dla GKM ratowali Kevin Małkiewicz i Wadim Tarasenko. Po pierwszym nieudanym biegu dobrze punktować zaczął Bastian Pedersen i po pięciu biegach GKM prowadził 17:13.

Potem goście już się rozkręcili i powiększali przewagę. W 8. biegu doszło do fatalnej kraksy, spowodowanej przez Małkiewicza (wykluczenie), w którym na tor upadli Szymon Ludwiczak i Wadim Tarasenko. Zawodnik gospodarzy został odwieziony do szpitala.

W drugiej części meczu zmieniło się niewiele, choć miejscowi co jakiś czas przypominali o sobie, wyrywając po kilka punktów. Bayersystem GKM zwycięstwo zapewnił sobie po 13. biegu.

Dzięki tej wygranej Bayersystem GKM zrównał się punktami z Motorem. I czekał na odpowiedź z Lublina. Tam na niedzielę zaplanowany był mecz Motoru z Unią Leszno. To spotkanie zakończyło się po zamknięciu wydania. Podobnie jak mecz Pres Toruń ze Spartą Wrocław. Obie drużyny zajmują miejsca w czołówce tabeli i między nimi rozstrzygnie się sprawa pierwszego miejsca przed fazą play off, co jest równoznaczne z możliwością wyboru rywala na półfinały.

13. runda PGE Ekstraligi

Falubaz Zielona Góra - Stal Gorzów 46:44

Falubaz: Madsen 11+1, Kubera 10+1, Lebiediew 9, Cairns 0, Pawlicki 6, Hurysz 1+1, Ratajczak 9+1

Stal: Przedpełski 10, Szymko - ns , Holder - zz, Bednar 5+1, Thomsen 15+1, Paluch 3+1, Kordun 2, Pollestad 9+1

Mecze Motor Lublin - Unia Leszno oraz Pres Toruń - Sparta Wrocław zakończyły się po zamknięciu tego wydania.

1. Sparta Wrocław	12	23	+94
2. Pres Toruń	12	22	+115
3. Unia Leszno	12	20	+80
4. GKM Grudziądz	13	17	+13
5. Motor Lublin	12	17	+65
6. Stal Gorzów	13	14	-1
7. Falubaz Zielona Góra	13	9	-102
8. Włókniarz Częstochowa	13	0	-264

eprasa.pl b12a4303c1